

WITAMY

Lato 2012, to dla LGD organizacja V naboru wniosków na działania „Małe projekty” i „Różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej”. Nabór wniosków poprzedziliśmy spotkaniami doradczymi, które zorganizowaliśmy w każdej gminie obszaru LGD. Myślę, że przyniosły efekty, bo do biura LGD wpłynęły 33 małe projekty, ale niestety - tylko 2 wnioski z działania na różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej.

Wszystkie operacje (projekty) zmieściły się w ogłoszonych limitach. Łączna wnioskowana pomoc w zakresie małych projektów wyniosła 659.948 zł., a limit na V nabór wynosił 668.969 zł. Wnioskodawcy w zakresie „różnicowania” wystąpili o pomoc w kwocie 127.500 zł, choć dysponowaliśmy limitem 294.339 zł. Był to niestety ostatni nabór z działania „różnicowanie” - krusowcy (tj. płatnicy KRUS) na unijne wsparcie będą musieli czekać już na nowy okres programowania 2014-2020.

Złożone do biura LGD operacje uzyskały pozytywne oceny Rady. Teraz czekamy więc na weryfikację formalną i merytoryczną UMWL i ARIMR. Jeżeli wszystko potoczy się po myśli wnioskodawców już w sezonie letnim przyszłego roku powinny powstać place zabaw i centra rekreacyjne w Pniównie, Olchowcu, Starym Orzechowie, Turnie, Ludwinie, Piasecznie, Dratowie, punkty obsługi turystów w PPN i Cycowie, warsztaty rękodzielnicze w Starym Orzechowie i Garbatówce Kolonii, a w Brzezinach i Uciekajce zostaną wyposażone świetlice. Planowane są monografie Michałowa, Woli Wereszczyńskiej, Zawadówki i Babska, odrestaurowanie kapliczki w Zezulinie, budowa pomników w Urszulinie i Starym Załuczu, oraz uroczystości promocyjne i jubileuszowe w Brzezinach, Ciechankach, Zawieprzycach, Sosnowicy, Ludwinie i Urszulinie.

Pełny wykaz ocenionych operacji znajduje się na www.lgdpolesie.pl.

Następny - VI już nabór odbędzie się w I kwartale 2013 roku. Można będzie składać wnioski z działań: „Małe projekty” i po raz ostatni z „Tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw” oraz „Odnowa i rozwój wsi”.

Dyrektor Biura LGD Adam Panasiuk

Otwarcie placu zabaw W Wólce Tarnowskiej

W ramach projektu „Zagospodarowanie przestrzeni publicznej poprzez urządzenie placu zabaw w miejscowości Wólka Tarnowska”, realizowanego przez Gminę Wierzbica za pośrednictwem Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania POLESIE, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach osi IV LEADER Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013, utworzono przestrzeń dla społeczności lokalnej, która umożliwiła całym rodzinom zdrowo i aktywnie spędzać czas, wypoczywać, a także spotykać się w przyjaznym miejscu. Dzięki tej inwestycji podniosła się atrakcyjność miejscowości oraz całego obszaru LGD Polesie.



Kto pierwszy na huśtawkę...

c.d. na następnej stronie ...



Na placu zamontowano drewniane urządzenia zabawowe. Składa się z zestawu wielofunkcyjnego z wieżą dużą i małą, zjeżdżalnią, trapami wejściowymi, drabinką podwójną, przepłotnią łańcuchową, równoważnią ruchomą, mostkiem falistym. Dodatkowo zostały zamontowane huśtawki podwójne – jedna bez oparcia dla dzieci starszych, które mogą samodzielnie i bez pomocy opiekuna huścić się, oraz huśtawka z siedziskami kubełkowymi - przewidziana dla maluchów. Dla opiekunów, osób starszych i młodzieży przewidziano huśtawkę ogrodową. Zamontowano karuzelę krzyżową, 2 huśtawki ważki, piaskownicę oraz ławki, ustawiono także kosze na śmieci. Wszystkie zamontowane urządzenia zabawowe posiadają certyfikaty bezpieczeństwa, są kolorowe oraz estetyczne.

Po wypiaszkowaniu i wyprofilowaniu terenu na boisku do piłki siatkowej można rozgrywać mecze. Dzieci i rodzice mogą wspólnie i aktywnie spędzać czas.



Wójt Andrzej Chrząstowski dokonuje uroczystego otwarcia

Uroczystego otwarcia placu zabaw dokonał Wójt Andrzej Chrząstowski, Prezes Spółdzielni Mieszkaniowej Krystyna Wośkowska, pracownicy szkoły filialnej w Wólce Tarnowskiej, wraz z mieszkańcami Wólki Tarnowskiej, w tym licznie przybyłymi maluchami.

Tekst: Agnieszka Laskowska
Foto: Dominik Guz



O rzemiośle/sztuce kowalskiej i odlewniczej z ...

W lipcu b.r. Ośrodek Dydaktyczno-Muzealny Poleskiego Parku Narodowego w Starym Załuczu przyjął od Towarzystwa dla Natury i Człowieka depozyt w postaci 82 sztuk kutych w żelazie oraz odlanych z żeliwa krzyży i innych elementów pochodzących z cmentarzy prawosławnych z



Wolontariusze czyszczą krzyże przy szkole w Woli Wereszczyńskiej

terenu gmin Urszulin, Sosnowica i Wierzbica. Są wśród nich głównie kowalskiej roboty krzyżyki wieńczące dawniej wysokie, drewniane krzyże – najpopularniejszy do lat 40. typ poleskiego nagrobka, jak i odlwane w żelazie krzyże i inne elementy nagrobków i ogrodzeń żeliwnych. Przedmioty te zostały przez członków i wolontariuszy Towarzystwa odnalezione w trakcie prac porządkowych na cmentarzach prawosławnych oraz wypraw poszukiwawczych latem i jesienią 2011. Większość krzyży odnaleziono na głębokości kilkunastu, a nawet 50 cm pod powierzchnią ziemi, za pomocą wykrywacza metali. Prace prowadzono w ramach projektu „Śladami przeszłości. Odnowa i promocja dziedzictwa historyczno-kulturowego środkowo-wschodniej Lubelszczyzny” realizowanego przez Lokalną Grupę Działania „Polesie” z 5 partnerami-LGD. Odnalezione przedmioty przez wolontariuszy, w tym m.in. osadzonych z Aresztu Śledczego w Lublinie, zostały

oczyszczone i zabezpieczone antykorozyjnie. W miarę możliwości finansowych będą one powracać na cmentarze, jako elementy instalacji lapidaryjnych. Dwie takie instalacje powstały już w 2010 roku na terenie gminy Wola Uhruska.

Zgromadzone w tej swoistej kolekcji egzemplarze, jak również ok. 200 sztuk kutych krzyżyków odnalezionych w poprzednich latach na terenie sąsiednich gmin, daje dość dokładny obraz form, symboliki i zdobnictwa, praktykowanych na obszarze przenikania tradycji prawosławnej i katolickiej. Warto zapoznać się z tym bogactwem kulturowym, które do niedawna ukryte było pod powierzchnią ziemi.

Krzyże żeliwne

Odlewy z żeliwa potrafili wykonywać już starożytni Rzymianie – informację taką przekazał Pliniusz Starszy w swoim dziele *Historia Naturalna* z 77 roku n.e. W XV wieku otrzymywano żeliwo w postaci płynnej w wielkich piecach. Technologia wytopu żeliwa

Redakcja:

Redaktor naczelny:

Adam Panasiuk

Współredaktor:

Małgorzata Leszczyńska

Korekta: Sara Grabowska

Siedziba redakcji:

Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Polesie”

ul. Nowa 1, 21-070 Cyców

tel/fax: 82-567 7675; 603-311-699

GG: 34540563

e-mail: biuro@lgdpolesie.pl,

adres [www: www.lgdpolesie.pl](http://www.lgdpolesie.pl)

Druk: Akapit s.c. Bolesław Belion,

Grzegorz Kieloch

ul. Węglowa 3, 20-481 Lublin

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść przesyłanych artykułów i źródła pochodzenia zdjęć.



– zawodzi tu metoda datacji przy pomocy inskrypcji na nagrobku. Po pierwsze, te krzyże, które przetrwały na cmentarzach w postaci stojącej – osadzone w ceglanych czy betonowych podstawach – nie posiadają inskrypcji, po drugie – krzyże przekazane do muzeum znajdowały się w ziemi i nie oznaczały konkretnych grobów. Na

nadzieję oraz Tannatos – anioł śmierci ze zgaszoną pochodnią.

Pojawia się także tytułatura, w postaci napisu IHLJI (Isus Nazarejskij Car Iudejskij) oraz kielich poniżej stóp Ukrzyżowanego. Do odrębnego typu należy krzyż ażurowy z narzędziami Męki Pańskiej i obliczem Chrystusa z cmentarza prawosławnego (dawniej unickiego) w Olchowcu. Kolejny osobny typ to ażurowy krzyż wypełniony dekoracją roślinną, z trójlistnym maswerkowym zakończeniem ramion, pochodzący z Tarnowa.

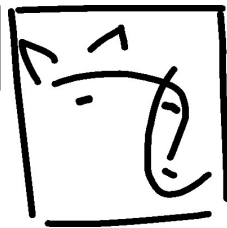
rozwinęła się w II połowie XVIII wieku. W XIX wieku, w związku z ciągłym rozwojem przemysłu i unowocześnianiem technologii, nastąpił znaczny rozwój w tej dziedzinie, powstawały liczne huty i odlewnie rządowe i prywatne. Zaczęto szerzej stosować żeliwo w budownictwie, produkcji maszyn przemysłowych i rolniczych, narzędzi i sprzętów gospodarskich. W XIX wieku rozwinęła się także moda na odlewane z żeliwa wyroby rzemiosła artystycznego – łącznie z biżuterią.

Nagrobki żeliwne pojawiają się na cmentarzach w latach 20. i 30. XIX wieku. Odlewane w zakładach znajdujących się w większych miastach mogły być ze względu na niewielkie rozmiary łatwo i niezbyt kosztownie transportowane. Są to całe nagrobki albo ich elementy, najczęściej krzyże na osadzone w podstawach i cokołach z innych materiałów. Często występują także ażurowe płotki żeliwne otaczające pola grobowe.

Powstawały zarówno nagrobki unikatowe, wyjątkowe, jak i – w większości – wyroby masowe, pochodzące z odlewni, odlewane według kilku popularnych wzorów. Krzyże znalezione na cmentarzach poleskich, przekazane w depozyt PPN należą do tych wyrobów masowych. Pochodzą z większych prawosławnych cmentarzy w Pniównie, Tarnowie, Syczynie, Olchowcu (gmina Wierzbiца), Lejnie (gmina Sosnowica) i Woli Wereszczyńskiej (gmina Urszulin). Trudno dokładnie określić daty ich powstania

jednym z krzyży w Olchowcu zachowała się data 1913, można więc przypuszczać, że zachowane krzyże pochodzą z 1 połowy XX wieku.

Odnalezione w ramach projektu krzyże prezentują kilka typów ikonograficznych, rozpowszechnionych w rejonie wschodniego pogranicza kulturowego, od Bieszczad po Polesie. Prawie wszystkie – z dwoma wyjątkami – ukazują Chrystusa na krzyżu, przybitego 4 gwoździami, stojącego na podnóżku – suppedaneum. Wariantywność jest opracowanie ramion i ich zakończeń, oraz program ikonograficzny krzyży. Krzyże oplatają wici roślinne z liści bluszczu i winorośli, wypełniają stylizowane pączki i gałęzie akantu, kwiaty maku, lilie i inne trudne do spreycyzowania motywy roślinne. Ramiona są zakończone palmetami, w których umieszczone są główki anielskie, serafinowie, lub w jednym z wariantów na ramieniu górnym popiersie Boga Ojca z trójkątną aureolą, a poniżej Duch Święty jako gołębica (mamy więc do czynienia z całą Świętą Trójcą). Chrystus jest przedstawiany zgodnie ze wschodnim typem ikonograficznym: frontalny, hieratyczny, stojący lub w zwisie (to już cecha zachodnia), ze stopami przybitymi dwoma gwoździami. U stóp krzyży zostały umieszczone grupy figuralne: Maryja ze świętym Janem i klęczącą Marią Magdaleną – motyw przewijający się stale w ikonografii Ukrzyżowania, Chrystus w płaszczu i koronie cierniowej, putta (małe nagie dzieci) symbolizujące wiarę i



c.d. na następnej stronie ...

krzyża, może symbolizować ofiarę Chrystusa, chwałę i zmartwychwstanie, jak również koronę męczeństwa – cierniową. Na krzyżach pojawia się także mak – symbol śmierci – od dawna znano bowiem usypiające właściwości maku, który wprowadzając w sen pomagał przekroczyć granicę oddzielającą człowieka od zaświatów i oswoić się ze śmiercią. W połączeniu z wyobrażeniem kielicha i innych symboli męki, personifikacjami wiary, miłości i wyobrażeniem anioła śmierci, pomagającego w przejściu do drugiego świata, program ten wprowadza bogactwo znaczeń i nawiązań, które zostały tu tylko zasygnalizowane i których odbiorcy nagrobków mogli sobie nie uświadczać, korzystając z dostępnych wzorców.

Krzyżyki kute

Kute metalowe krzyżyki wieńczyły dawniej wysokie krzyże drewniane. Występują zarówno pełne, jak i ażurowe, w ogromnym bogactwie form. Ich ramiona ozdabiają: krzyżyki i półksiężycy, ażurowe i pełne kule, czy formy trójlistne i dwulistne. Ramiona rozszerzają się ku końcom, przybierają formy lancetowate, rombówate. Linia falista wypełnia ramiona ażurowego krzyża w Lejnie. Na przecięciach ramion umocowane są kółka wycięte z blachy, czy promienie: proste, faliste, z ząbkami, o formie ostrosłupa, zakończone krzyżykami, zaś na trzonie ukośna belka albo półksiężyc-sierp, występujący dosyć często. Formy te nakładają się na siebie w różnych wariantach. W Woli Wereszczyńskiej dwukrotnie pojawia się kogut na zakończeniu ramienia górnego.



Wypadałoby jeszcze wyjaśnić znaczenie nader popularnego półksiężycy-sierpa, uznawanego czasem za symbol zwycięstwa chrześcijaństwa nad islamem. Pojawił się on już w czasach wczesnochrześcijańskich, tak więc przed powstaniem religii muzulmańskiej i jest znakiem symbolizującym Bogurodnicę. Można go też interpretować jako połączenie symbolu krzyża z kotwicą – symbolem nadziei.

Niezwykle ciekawy i bardzo rzadki w plastyce cmentarnej motyw to kogut w zwieńczeniu dwóch kutych krzyżyków z Woli Wereszczyńskiej. Kogut symbolizuje światło i świt, czujność, życie i odrodzenie. Jako znak biblijnego zaparcia się apostoła Piotra („I wspomniał Piotr na słowa Jezusowe: „Pierwej niż kur zapieje trzykroć się mnie zaprzesz”. A wyszedłszy na dwór, gorzko płakał.” – Mt 26, 75), przywołuje grzech i pokutę. Będąc uosobieniem początku dnia kogut symbolizuje także Zmartwychwstanie Pańskie oraz Jego ponowne przyjście w dniu Sądu Ostatecznego.

Przedstawione motywy zostały znalezione na cmentarzach prawosławnych okolic Polesia, jednak podobne krzyże i motywy można spotkać, choć dużo rzadziej i w zmodyfikowanych typach, na cmentarzach rzymskokatolickich. To pokazuje wspólnotę wyobrażeń i symboliki używanych przez chrześcijański świat do wyrażenia treści związanych ze śmiercią i nadzieją na zmartwychwstanie.

*Tekst: Agnieszka Szokaluk-Gorczyca
Foto: Agnieszka Szokaluk-Gorczyca,
Krzysztof Gorczyca*

Życiorys wierszem pisany

Władysława Chudziak mówi o sobie, że jest zupełnie zwyczajną, zapracowaną kobietą. Wszyscy, którzy ją znają, wiedzą, że w wolnych chwilach wyszywa piękne serwety. Spod śmigającego przeważnie nocami szydełka spływają prawdziwe koronkarskie arcydzieła, a spod pióra ludowa poezja... Wystarczy spędzić z Panią Władysławą kilka godzin żeby stwierdzić, że jest postacią niezwykłą, a jej największą pasją jest po prostu życie. Życie wcale niełatwe, ale jakże ciekawe i bogate, o którym opowiada z humorem wierszem:

*Jak mnie się ktoś kiedy pyta, jak się dzisiaj w zdrowiu czuję
To ja miło odpowiadam: dobrze, dobrze i dziękuję.*

*Bez laseczki jeszcze chodzę, nieźle nogi jaszczce noszą
Za młodu dużo chodziłam bosą, to pomogło mi na zdrowie.*

*Gdy się dalej gdzieś wybieram nie idę piechotą
Bo już ja mam swój rowerek i jeżdżę z ochotą.*

*Chociaż czasem wiatr za ostry figle w drodze płata
To ja na to nic nie patrzę chociaż mam już ładne lata.*

Powiadają inni – starość to wiek złoty

Ja w to wierzę, przekonałam się sama o tym.

*Moja rada taka dla tych, którzy się starzeją
niech zacisną dobrze zęby i z tego się śmieją...*

Trud pracy rolnika nigdy nie przestaniał jej potrzeby przekształcania swojego otoczenia na lepsze. Gdy zachodziła potrzeba pomagała sąsiadom w załatwianiu spraw urzędowych, z przekonaniem zachęcała do zakupu kuchenek gazowych, *no bo przecież te biedne kobiety, zahukane tylko tyrały i tyrały i jeszcze tyle czasu przy kuchni stać musiały, aby jedzenie przyrządzić*, a wszystko to żeby ludzie w okolicy mieli lepiej.

Później przyszły starania o drogi, telefony, czy wodociąg – teraz udogodnienia tak zwyczajne i oczywiste, że trudno wyobrazić sobie bez nich normalne funkcjonowanie, ale przed laty nie zawsze łatwo było sąsiadów do tych „nowinek” przekonać – w realizacji tego wszystkiego pomagała okolicy właśnie Pani Władysława, która nadal twierdzi: *Trzeba przecież coś robić, bo tak beczynnienie przykrzy się siedzieć.*

Na pytanie o najmilsze wspomnienia odpowiada bez wahania, że najprzyjemniej było jak się coś dla ludzi załatwiło. *Kiedyś pracowało się nie tylko dla siebie, nikt nie myślał tylko o swoim majątku, ale i o tym, żeby innym żyło się lepiej. Pracowało się też dla innych ludzi, bo to człowiek powinien być najważniejszy. Teraz ludzie są zajęci oglądaniem telewizji, internetem, nie mają czasu porozmawiać ze sobą, bo ciągle gonią za pieniądzem. Kiedyś było inaczej. Pewnie nie lepiej, bo życie nigdy nas nie rozpieszczało, a przecież pracujemy wszyscy po to, żeby teraz było lepiej. Ale ludzie chcieli przebywać ze sobą. A jak były spotkania,*

to i okazja żeby coś razem podzielać, np. w Kole Gospodyń Wiejskich. Chciałam, żeby kobiety miały weselej. Organizowałam różne kursy: szycia, gotowania, przywoziłam kurczętą, żeby do sprzedania jajek więcej było. A i na rozrywkę czas się znalazł i na występy zespołu „Zawieprzanki” w Kazimierzu. W 1978 nawet pierwsze miejsce kobiety zajęły, ale ja tak zawsze chciałam, żeby chociaż trochę rozrywki miały... Ciężko zawsze pracowały, to im się należało.



Nie tylko o sobie, lecz także o polityce i trudach rolniczego życia pisze i opowiada wierszem:

*Krótko radość nasza trwała,
Bo nadzieja dla rolnictwa się rozwiąta.
A koło rolnicze wciąż do tyłu kroczy.
Kraży po omacku, może gdzieś jakieś oparcie zoczy.*

*Ale znikąd wsparcia, ni żadnej pomocy.
Już mu wszystko jedno, czy to we dnie, czy to w nocy.
I tak się wciąż do tyłu toczy,
A rolników już chyba nic nie zaskoczy.*

*Biedni chłopi ze wsi, nikt im nie pomoże.
A czy rząd na to bezradny, no to wspomóż ich Panie Boże.
Nie trzeba tracić nadziei na próżno.
Dokąd krew w nas polska płynie, na poprawę nie za późno.*

*Mości rządzący, coś nie w takt rządzącie.
Coraz gorszej biedy u nas nie widzicie.
Trzeba, żeby poszła sobie w bory, lasy.
Niech się nie rozgości, w biednej Polsce naszej.*

*Nie mała, nie mała Ona wycierpiała,
Wiele rządcieli, przez te lata miała.
Ale się zawsze dzielnie obroniła (wyzwoliła),
Teraz miała mocny ucisk i pętla się rozdziwiła.*

*Trzeba to przecież jakoś ładować, nie można próżnować.
Coś robić trzeba, nie czekać na mannę z nieba.
Ach żeby nas ta manna wszystkich wyżywiła.
Aby nasza Polska, zawsze naszą była.*

Tekst: Jolanta Mackiewicz



Figurka św. Jana w Starym Uścimowie



Figurka woryginalne

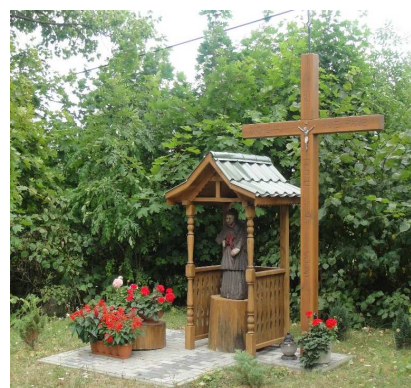
W Starym Uścimowie, między stawami przy drodze do Drozdówki, jest miejsce, o którym mówi się „koło świętego Jana”. Jeszcze do 1954 r. była tam kapliczka przydrożna słupowa z XVIII w. (barokowa) w której znajdowała się rzeźba św. Jana Nepomucena. W dawnych latach nie było szosy, a teren między stawami był podmokły. Legendy donoszą, że *ktos z ówczesnych moźnych, jadąc tamtą drogą topił się w błocie. W dowód wdźięczności za uratowane życia ufundował figurkę św. Jana Nepomucena, aby chroniła podróźnych.* Najstarsi mieszkańcy gminy pamiętają, że w tym miejscu straszyło, a powstańcy styczniowi koło kapliczki coś zakopali - może jakieś dokumenty, może coś wartościowego? Nie wiadomo. Do chwili obecnej nic nie znaleziono.

Zabytkową figurkę zabrano do muzeum w Chełmie. Okoliczni mieszkańcy byli z tego faktu bardzo niezadowoleni. Na miejscu pozostał tylko krzyż i pień po figurce. Pamięć pozostała, a ludzie nadal dbali o to miejsce. Na pewno szkoda tej figurki, to była nasza historia, ale czasem myślę, że gdyby pozostała, to do chwili obecnej nie dotrwałaby.

W 2007 r. nasz ludowy rzeźbiarz Hieronim Wołowicz wykonał na podstawie zdjęcia z muzeum nową figurkę św. Jana i ofiarował ją mieszkańcom. Początkowo stała na cementowym postumencie. Dzięki staraniom Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Uścimowskiej w bieżącym roku zakończono odnowę tego miejsca. Miejsce wyłożono kostką brukową, ustawiono drewnianą altankę z zadaszaniem i drewniany postument na figurkę. Było to możliwe dzięki życzliwości, pomocy i hojności wielu osób prywatnych, a przede wszystkim Urzędu Gminy w Uścimowie, który przekazał większość środków na odnowę. Wszystkim serdecznie dziękujemy.

Mamy nadzieję, że św. Jan Nepomucen nadal będzie nas chronił od powodzi, jak za dawnych czasów, a my z wdźięczności nadal będziemy się opiekować św. Janem.

Tekst: Józefa Werduch



Kapliczka z figurką po odnowie



Pamięć o historii

Dzień 22 lipca 2012 roku zostanie w pamięci społeczności Świerszczowa i okolicznych miejscowości. W niedzielne popołudnie na cmentarzu prawosławnym poświęcony został krzyż. Wykonał go rzemieślnik z Bekieszy – Pan Jerzy Staszczyk. Na krzyżu znajduje się tablica z napisem:

**POKOJEM OBDARZ PANIE
DUSZE SPOCZYWAJĄCYCH
SŁUG TWOICH**

*Ku upamiętnieniu spoczywających
Na cmentarzu prawosławnym
w Świerszczowie,
od samorządu Gminy Cyców,
miejscowej społeczności
i najbliższych okolic
za opieki duszpasterskiej
Ks. Jerzego Hasiuka*

Świerszczów, 22 lipca 2012 r.

Inicjatorem umieszczenia krzyża jest ks. Jerzy Hasiuk z parafii prawosławnej w Uhrsku.



Uroczyste nabożeństwo koncelebrowali obok ks. Hasiuka ks. Dziekan Jan Łukaszcuk oraz proboszcz parafii prawosławnej we Włodawie ks. Jerzy Ignaciuk. Na uroczystości licznie przybyli mieszkańcy Świerszczowa i okolic. Samorząd reprezentowali Wójt Gminy Jan Baczyński vel Mróz i Zastępca Wójta Wiesław Pikuła. Co roku w trzecią niedzielę lipca w tym miejscu odprawiane będzie nabożeństwo w intencji zmarłych.

Cmentarz od wielu lat zaniedbany od 2009 roku jest sukcesywnie porządkowany przez miejscową społeczność i samorząd Cycowa. Obok mogił wyznawców prawosławia znajduje się enklawa grobów żołnierzy poległych w I wojnie światowej w latach 1915-1918. Wójt gminy wystąpił do wojewody o przyznanie środków na wykonanie ogrodzenia.

*Tekst:
Jan Baczyński vel Mróz
Foto: Tomasz Cybulski*

Historia szkolnictwa w Wereszczynie

Wereszczyn jest jedną z najstarszych i najbogatszych historycznie miejscowości w okolicy. Niestety ostatnie stulecie to okres wojen, powstań i walk, a co za tym idzie – zniszczeń, pożarów, epidemii, prześladowań.

W tę trudną i smutną historię doskonale wpisują się dzieje szkolnictwa. Niby nic szczególnego – każda większa wieś miała swoją szkołę, nawet w okresie zaborów. Owe placówki przez tak długi okres funkcjonowania ukształtowały wielu wybitnych absolwentów oraz były nieodzowną częścią życia mieszkańców miejscowości. Pomimo tak wspaniałej historii, szkoła w Wereszczynie, która niegdyś opierała się rusyfikacji, była ostoją polskości oraz pielęgnowała patriotyzm nawet najmłodszych mieszkańców – uległa procesom demograficznym i okrutnym zasadom rynkowym.

Zdecydowałem się napisać ten artykuł, by podsumować i oddać hołd ponad dwustuletniej historii szkolnictwa w Wereszczynie. Historii zamkniętej smutną uroczystością. Tegoroczne, niestety ostatnie, zakończenie roku szkolnego było przepelnione nostalgią, łzami i niedowierzaniem – bowiem szkołę w Wereszczynie zlikwidowano...

W okresie zaborów

Pierwsze wzmianki o istnieniu szkoły w Wereszczynie pochodzą z końca XVIII w. Ówczesny proboszcz rzymskokatolickiej parafii ks. Ignacy Bystrzycki założył wówczas szkołę początkową. Nie ma potwierdzenia na ciągłość jej funkcjonowania. Wiadomo natomiast, że była placówką polską, utrzymywaną przez szlachtę oraz włościańskich gospodarzy ze składek uchwalonych na zebraniach wiejskich. Z tego też powodu dzieci chłopów bez ziemi nie miały prawa uczęszczania do niej. Wiadomo również, że w połowie XIX w. mieściła się w budynku „popowskim”.

Po upadku powstania styczniowego szkołę uznano za jedno z najważniejszych narzędzi polityki rusyfikacyjnej. Od 1873 r. narzucono rosyjskojęzyczny system kształcenia. Uczono pisanie i czytania po rosyjsku oraz liczenia, a nauka odbywała się najczęściej zimą, gdyż wiosną i latem rodzice posyłali dzieci do prac polowych. Przed samym wybuchem wojny światowej lekcje prowadzili Żukow i Roman Doroszuk. Na-



Świadectwo Aleksandra Suprynowicza z Borysika ukończenia jednoklasowej szkoły początkowej w Wereszczynie - 1913

uka w takiej jednoklasowej szkole początkowej kończyła się egzaminem przed chełmską komisją egzaminacyjną. Oprócz szkoły publicznej przy cerkwi funkcjonowała szkoła dla ministrantów, w której uczono czytania ewangelii.

Szkoła przestała funkcjonować latem w 1915 r., gdy wieś zajęły wojska niemieckie, a ludność ukraińską i, w znacznej części, polską wysiedlono do Rosji. Pod koniec wojny zarządzanie Chełmszczyzną powierzono administracji ukraińskiej. Wtedy w Wereszczynie utworzono szkołę ukraińską, jednak funkcjonowała tylko kilka miesięcy. Po opuszczeniu Chełmszczyzny przez niemieckiego okupanta nowe polskie władze lokalne podjęły starania nad utworzeniem szkoły polskiej. W poszukiwaniu nauczycieli proponowano wynagrodzenie w wysokości 2.200-2.800 koron rocznie, tudzież mieszkanie z opałem i 1 mórg gruntu po cenie 6 do 13 kor. za mórg.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego

Oficjalne otwarcie nowej czteroklasowej szkoły powszechnej nastąpiło w 1919 r.. Była jedyną w Gminie Wola Wereszczyńska placówką z taką liczbą klas, pozostałe to dwu- lub jednoklasowe. Klasy szybko zwiększono do siedmiu.

Wizytujący Wereszczyn biskup Henryk Przeździecki pisał w księgach wizytacyjnych z 1919 r., że wereszczyński lud był do wiary ojców przywiązany, ale dzięki Moskwie i Niemcom ciemny. Liczne

szkółki starają się ciemnocie zaradzić, lecz przyjdzie jeszcze wiele czasu, zanim lud ten zbiedzony swobodniej odcznie i jaśniej spojrzy na świat boży. Faktycznie, pierwsze lata po wojnie były wyjątkowo trudne, zwłaszcza, że na wszystko brakowało pieniędzy. Ponadto rodzice szczególnie często „zaganiali” swoje dzieci do prac polowych, gdyż priorytetem była odbudowa gospodarstw i przywrócenie do użytku gruntów zachwaszczonych podczas wojny. *Miałem duże braki, więc uczyłem się ile mogłem pasąc dalej krowy, bo nie było mnie kim wyręczyć* – pisał w pamiętnikach Bolesław Połajdowicz. Sytuacja ta wpływała na bardzo niską frekwencję dzieci. Często zdarzało się, że przeprowadzanie lekcji było możliwe jedynie w okresie zimowym. Niestety, nauka w takich warunkach wpływała na niski poziom wiedzy. Biskup Przeździecki po zwizytowanej lekcji religii zauważył, że *dzieci z katechizmu odpowiadały dosyć dobrze: umiały przecież nieźle i recytowały gładko określenia katechizmowe, tylko że nie zawsze je rozumiały*.

Szkołę prowadził kierownik, nadzorowany przez dozorcę szkolnego. Funkcję tą na początku lat 20-tych pełnił Edward Karpiński z folwarku Nowy Andrzejów. Wybrany przez radę gminy dozorca prowadził politykę kadrową oraz zarządzał finansami. Karpiński nie przykładął się do właściwego wykonywania obowiązków, wchodząc tym samym w konflikt z kierownictwem i nauczycielami. Swoją obojętność wyrażał w absencji na uroczystościach szkolnych.

Szkołę dość szybko przekształcono najpierw na sześcioklasową, a następnie siedmioklasową. W 1928 r. uczyło się w niej 163 uczniów. Rejon szkolny obejmował oprócz Wereszczyna również miejscowości: Józefin, Zastawie, Sęków, Wielkopole, Białki i nieistniejące już Tadziny oraz Władziny. Do starszych klas uczęszczały dzieci z terenu całej gminy.

Zaraz po wojnie uczył syn miejscowego organisty Józef Rojecki. W latach 20-tych nauczali Tadeusz Misiak z żoną, Jan Ignaszewski, Józefa Baranowska, Gorgol, Nowosielski, Bieliński z żoną oraz matematyk Edward Gogulski. 8 godz. religii w tygodniu prowadził miejscowy proboszcz. Pierwszym powojennym kierownikiem został Bieliński, od

c.d. na następnej stronie ...

1925 r. funkcję tą pełnił Gogulski, a następnie Tadeusz Misiak. Przez długie jeszcze lata po odejściu Gogulskiego

Kierownik Szkoły przeczytał rezultat pracy i pilność dzieci w naukach z całego roku (...), a po rozdaniu świadectw ukończenia szkoły poprosił ks. Proboszcza o wręcze-

dziwą radość i zadowolenie potęgujące ich miłość Ojczyzny, przez to piękniejszej i bogatszej, ożywi w młodych Polakach chęć i siły do pracy także w innych kierunkach. Powszechne było zbieractwo ziół z przeznaczeniem na sprzedaż, a pieniądze w ten sposób uzyskane przeznaczano na doposażenie placówki lub wycieczki dla uczniów. Pamiętam, jak chodziliśmy całą klasą na Bagno Bubnów i zbieraliśmy zioła walerianę. Potem na strychu wieszaliśmy na suszenie i wszystko sprzedawaliśmy – opowiadała Lucyna Śledzińska. Przed pójściem do szkoły większość rodzin, zwłaszcza z biedniejszych rodzin, wysyłano do pilnowania bydła oraz koni na pastwiskach. Dzień zaczynał się wczesnym rankiem, około godziny czwartej, dopiero przed godziną ósmą zapędzaliśmy bydło do obór i dopiero mogliśmy udać się do szkoły. W dniu Zielonych Świątek majiliśmy krowy, nakładając na rogi uplecone wcześniej wianki – wspominał Henryk Arasimowicz.



Uczniowie Szkoły Podstawowej w Wereszczynie z kierownikiem Stanisławem Kopysem - 1935

I rz. od lewej: 1. Maniek Ostasz, 4. Heniek Arasimowicz, 5. Heniek Lewandowski. II rz.: 6. Paweł Wakuła, 8. Mietek Rycak, 10. Tadek Grudziński, 11. Władek Kozaczuk. III rz.: 1. Janka Makulec, 2. Nadzieja Cep, 5. Stefka Radko. IV rz.: Zosia Pryl

rodzice, w celu zmobilizowania swoich dzieci do nauki, powtarzali: *dać by tu Gogulskiego, to on by cię nauczył!* – wspominała Stefania Arasimowicz.

W samorządowym biuletynie „Ziemia Włodawska” zachowały się relacje z kilku uroczystości zakończenia roku szkolnego. W 1924 r. o godzinie 9-tej rano zebrana wszystka dziatwa szkolna w szkole wyruszyła parami w porządku ze sztandarem swoim i nauczycielstwem na czele do miejscowego kościoła, gdzie już oczekiwali licznie zebrani rodzice i inne osoby. Ksiądz proboszcz E. Kucierzynski na intencję dzieci odprawił uroczystą Mszę Św. (...) Dwie sale szkolne udekorowano zielenią, wieńcami i kwiatami. W jednej sali zebrana dziatwa popisywała się deklamacją i chóralnym śpiewem bardzo dobrze zorganizowanym przez kierownika szkoły p. Bielińskiego. Bardzo dobrze i z uczuciem deklamowały dzieci, np. Witek Wakuła wiersz „Śmierć Czarnieckiego”, Michalinka Marcinkowska „O Ziemi Polskiej”, Helenka Mierzwa „O żebraku”. W drugiej sali była urządzona wystawa robót ręcznych przez chłopców: wiatraczki, młynki, pudełka, figurki ruchome i różne ozdobne wyroby z gliny, słomy, wszystko to dość zręcznie i wydatnie odrobione. Dziewczęta: drobne hafty, plecionki wyszywane na tekturze i kilkanaście bardzo udatnie kolorami wyszytych fartuszków, ręczników, wyroby ze słomy i choinkowe. Roboty ręczne dziewcząt były prowadzone przez p. Bielińską – nauczycielkę. Po deklamacji i śpiewach

nie nagród według spisu. (...) Wśród nagrodzonych zapanowała nieopisana radość i dumą, u pozostałych widoczny smutek, a u wielu pojawiły się łzy w oczach. (...) Na zakończenie dzieci chóralnie na głos zaśpiewały bardzo wdzięcznie rotę Konopnickiej. Podobny uroczysty charakter miało zakończenie roku szkolnego w następnym roku. Po nabożeństwie udano się do szkoły, gdzie w przepięknie udekorowanej zielenią i żywymi kwiatami sali dzieci popisywały się śpiewem i deklamacją. Tego dnia wiersz „Święta Kinga” recytowała Helenka Mierzwówna, zaś „Wąwóz Samosierry” - Czesława Krasucka. Śpiewały natomiast wszystkie dzieci pod dyrekcją nauczycielki Bielińskiej.

Prowadzenie szkoły nie ograniczało się jedynie do zajęć lekcyjnych. Stworzono młodzieżową orkiestrę, punkt biblioteczny, a nauczyciele przeprowadzali akcje społeczne, jak sadzenie drzew przy drodze. Tego rodzaju projekty miały duże znaczenie wychowawcze, na co wskazał w jednej z prasowej korespondencji inicjator Jan Ignaszewski: *Widok kwitnącego wśród wielu innych własnoręcznie przez samego ucznia czy uczennicę zasadzonego drzewka obudzi w ich sercu praw-*

W roku szkolnym 1938/39 do szkoły uczęszczało już 310 uczniów i była to największa pod względem liczności szkoła w gminie. Uczniowie byli głównie wyznania katolickiego (230 dzieci), mniej prawosławnego (63) i mojżeszowego (17). W latach 30-tych nauczycielami byli Kazimierz i Kazimiera Chmielewscy, Jan Szydłowski, Antonina Kostanecka, Regina Nawrocka, Zofia Kowalska od muzyki, Sidorowska, Ukrainiec Michał Klimiuk, polonistka Zofia Mrozińska, chemik i fizyk Lawenda oraz matematyk Witold Grzybuła. W 1931 r. Misiaka zastąpił na stanowisku kierownika Stanisław Kopyś. Był wyjątkowo aktywny w życiu społecznym wsi. Z jego inicjatywy podjęto akcję zbiórki pieniędzy na budowę domu ludowego, czynnie zabiegał o



Nauczyciele Stanisław Kopyś i Michał Klimiuk z dziećmi SP Wereszczyn przed budynkiem szkoły - początek lat 30-tych

budowę szosy z Wereszczyna do Urszuli-
na. W 1938 r. Kopyś wyjechał do Chełma,
by umożliwić swojemu synowi kontynu-
ację nauki w lepszych warunkach. Funk-
cją kierownika przejął Kazimierz Chmie-
lewski, a następnie Józef Chibowski i
pełnił ją przez cały okres okupacji. Wy-
buch wojny przyczynił się do wyjazdu
również innych nauczycieli.

Szkoła mieściła się w 3 budynkach.
W byłej popówce, opuszczonej po spale-
niu cerkwi w 1915 r., znajdowały się 2
klasy i mieszkanie dla kierownika. Sale
szkolne mieściły się również w prywatnym
domu Szawały oraz w świetlicy parafial-
nej, pozostałej po zlikwidowanej parafii
prawosławnej. Budynek ten znajdował się
w sadzie w pobliżu cmentarza prawosław-
nego, a wcześniej zamieszkiwał go cer-
kiewny kościół. Lekcje odbywały się
często w domu ludowym. Jeszcze przed
wojną umieszczone tam były jedynie szó-
ste i siódme klasy, ale po spaleniu po-
pówki w 1942 r. ulokowano w nim więcej
klas.

Budowa jednego budynku szkolne-
go, który pomieściłby wszystkich uczniów,
stała się jednym z priorytetów dla miesz-
kańców. Na początku lat 30-tych powołał
oni Towarzystwo Popierania Budowy
Szkół w Wereszczynie. Środki na ten cel
starano się pozyskać w publicznych zbiór-
kach pieniędzy, jednak efekty były mizer-
ne. W październiku 1934 r. mieszkańcy
zbiierali niecałe 4 zł.

Niemiecka okupacja

Szkoła funkcjonowała przez pierw-
sze lata okupacji hitlerowskiej. W 1940 r.
uczęszczało do niej 218 dzieci. Po wyjeź-
dzie większości nauczycieli na początku
wojny zajęcia prowadzili tylko Józef Chi-
bowski, Chryzowa oraz małżeństwo Zofia
i Jan Szydłowski. *Ale co to była za na-
uka. Dano nam podręczniki „Stery”, z
którego można było pisać i rachowania
się nauczyć* – opowiada Janina
Kędzierska. Lekcje często ins-
pekcjonowali funkcjonariusze
niemieccy, a nauczycieli szyka-
nowano. Na zamku w Lublinie
uwięziono Kazimierza Chmielew-
skiego, przez kilka tygodni w
areszcie przetrzymywano Józefa
Chibowskiego. Nauczania za-
przeszto po spaleniu wsi w
maju 1942 r.

W 1940 r. utworzono w
domu ludowym szkołę ukraińską,
w której zajęcia prowadził na-
uczyciel Józef Kardynał, a
uczęszczało na nie 46 dzieci. W



Wychowawczynie (Stolarska po środku) i dzieci wakacyjnego przedszkola w Wereszczynie - 1956
Od lewej stoją: Tadzio Szawała, Ania Kubik, Janek Marcyniuk, Władzio Jung, Ania Drzazgowska,
Wicio Kędzierski, Michaś Mederski, Grażynka Oleszczuk i Miccio Stolarski.
Poniżej: Halinka Jung, Zosia Kędzierska, NN, NN i Stasia Stolarska

późniejszym czasie kierownikiem został
Jurij Moroz, a poza nim uczył Mychajło
Ostapiuk. Obydwaj zostali zamordowani
przez polskich partyzantów.

W Polsce Ludowej

Największym problemem w odtwo-
rzeniu szkolnictwa po wojnie był brak
budynek szkolnego. „Popówka” spłonęła
podczas pacyfikacji Wereszczyna w
1942 r. Drugi budynek z izbami szkolny-
mi również uległ dewastacji - w całości
pozostały jedynie ściany i dach. Tuż po
wyzwoleniu sprzedano go. Choć w 1948
r. Gminna Rada Narodowa opodatkowa-
ła wszystkich mieszkańców gminy po
150 zł z przeznaczeniem na budowę
nowych szkół w Urszulinie i Wereszczy-
nie, to do nowego budynku dzieci i na-
uczyciele wprowadzili się dopiero w
1959 r. Do tego czasu nauczano w kilku
miejscach - domu ludowym, zabudowa-

niach podworskich, czy też w prywat-
nych mieszkaniach Edwarda Czarne-
ckiego, Marii Mierzwowej i Heleny Rybiń-
skiej. Dla najstarszych klas lekcje przez
krótki okres organizowano w leśniczów-
ce. Szkoła dysponowała 42 ławkami
dwuosobowymi i 3 trzosobowymi.
Oprócz publicznych pieniędzy utrzymy-
wała się z dzierżawy 4 ha szkolnych
gruntów. Jako jedna z nielicznych w
gminie posiadała niewielką biblioteczkę.
W latach 50-tych zorganizowano przed-
szkole tradycyjne, jak również zajęcia w
ramach „wakacyjnego przedszkola”,
choć w tym przypadku odbywały się
najczęściej na powietrzu.

Jeszcze do końca 1945 r. w dwu-
klasowej szkole nauczanie prowadziło
małżeństwo Zofia i Jan Szydłowski, a
religii uczył ksiądz Urbańczyk. Po ich
odejściu uczyły Kazimiera Sikorska i
Alicja Pacówna. W kolejnych latach
dołączyli do nich: Józef Ku-
jowski, Józef Kura i jego
siostra Zofia Kurówna, Fur-
manówna, Irena Wycicha
oraz Janina Drewniak (po
mężu Zuzaniuk). Do 1949 r.
szkołą kierowała Kazimiera
Sikorska, po niej kierownic-
two przejęła Daniela Lesz-
czyńska, a następnie Zofia
Kurówna i Janina Zuzaniuk.
W pierwszych latach po
wojnie, „nieokrpeła” jesz-
cze władza ludowa, zezwoli-
ła na nauczanie religii w



Wychowawcy i uczniowie SP Wereszczyna w II poł. lat 40-tych

c.d. na następnej stronie ...

szkole, jednak już w 1951 r. wprowadzono zakaz. Katechezy w szkole wprowadzono ponownie po odwilży październikowej w 1956 r., by w 1961 r. po raz kolejny wycofać je. Już rok wcześniej proboszcza zmuszono do zorganizowania w pozostałych miejscowościach gminy punktów katechetycznych. Takowy musiał też ostatecznie utworzyć w Wereszczynie. Religia powróciła do szkół powszechnych dopiero w 1989 roku.

Zwiększająca się po wojnie liczba dzieci potęgowała problem lokalowy, dlatego już od 1956 r. podjęto kolejne działania na rzecz budowy nowej szkoły, zgodnie z ideą „tysiąca szkół na tysiąclecie państwa polskiego”. Czynności budowlane rozpoczęto wiosną 1957 r. i trwały 2 lata. W założeniu miała być budynkiem piętrowym, jednakże w trakcie budowy znaczna część materiałów została „na lewo” rozprzedana. Zrezygnowano więc z budowy domu dla nauczyciela, a mieszkania dla nich umieszczono w planowanej stołówce.

W nowo oddanym budynku nauczanie dzieci prowadziło grono nauczycielskie w składzie: Janina Zuzaniuk, nowy kierownik Roman Świrgoń, Leokadia Borys, Irena Chomicka, Zofia Rabczewska, a od 1968 r. Zofia Kwiecień. Roman Świrgoń z powodu choroby wyjechał po 2 latach. Kierownikiem został matematyk Edward Sołdon z Kołacz. Do grona pedagogicznego dołączył w tym czasie Jerzy Gwarda, a także Maria Sołdon. W latach 60-tych ogrodzono część placu szkolnego, a z pomocą dzieci posadzono żywopłot. Celem uatrakcyjnienia programu nauczania, a przede wszystkim wykształcenia wśród uczniów postaw patriotyczno-obywatelskich, zorganizowano zastępy Związku Harcerstwa Polskiego.

Pod koniec lat 60-tych doszło do konfliktu kierownika z polonistką Zofią Rabczewską, o którym pisano nawet w „Głosie Nauczycielskim”. Henryk Wierzejski wspomina o swojej koleżance, że *była bardzo lubiana i ceniona przez uczniów. Jak odeszła, to uczniowie przesyłali jej kartki z życzeniami pod adres szkoły w Wereszczynie*. O odejściu w 1969 r. Sołdon zdecydował konflikt z

komitetem powiatowym PZPR. Doszło do takiej eskalacji problemu, że do szkoły przyjechała powiatowa wizytacja, która wskazała wiele uchybień, a w konsekwencji odwołano Sołdona ze stanowiska kierownika. W tym samym czasie do szkoły w Wielkopolu przeniosła się Zofia Rabczewska.

Nowym kierownikiem został Henryk Wierzejski, dotychczasowy nauczyciel w Wielkopolu. Szkoła liczyła wówczas 147 uczniów. Za kierownictwa Wierzejskiego budynek otynkowano i pomalowano, a dachówkę zamieniono eternitem. W latach 80-tych szkołę zwodociągowano i skanalizowano poprzez budowę dużego zbiornika na ścieki, a wewnątrz założono



Absolwenci i grono nauczycielskie Szkoły Powszechnej w Wereszczynie - 1975

centralne ogrzewanie (w 1986 r.). Poprawiono infrastrukturę sportową, budując jedyne w gminie asfaltowe boisko do piłki ręcznej, które zimą przekształcano w lodowisko. W końcu lat 70-tych kupiono aparat do projekcji filmów marki „Elef”, co pozwoliło na częste organizowanie seansów filmowych.

W tym czasie z grona pedagogicznego odeszła Zofia Kwiecień, a w jej miejsce przybyli Joanna i Józef Papińscy oraz Halina Hołowacz. W latach 80-tych starszych nauczycieli zastępowali młodsi, w tym matematyk Janusz Sidorowski, Mirosław Chudzik i Mariusz Kloc od zajęć kultury fizycznej, rusycystka Irena i fizyk Andrzej Wawryniukowie, Anna Tokarska, polonistka Elżbieta Mróz, geograf Jolanta Marciniak, czy Grażyna Duduś-Chrzaniuk. W 1987 r. funkcję dyrektora szkoły powierzono Elżbiecie Mróz.

Zatrudnienie nowych nauczycieli przyniosło dość szybko pozytywne efekty. Szkoła stała się znana w województwie ze sportowych osiągnięć, choć nie miała nigdy dużej sali gimnastycznej. W 1982 r. żeńska drużyna tenisa stołowego w składzie Małgorzata Wierzejska, Zofia Szawuła i Anna Kędzierska okazała się najlepszą na szczeblu wojewódzkim. W kolejnych latach w tej dyscyplinie wojewódzkie mistrzostwa wygrywał debel Joanny i Dariusza Kunachów oraz Katarzyny Skoczylas z Anną Demczuk, a w grze pojedynczej wygrała Anna Kędzierska. Żeńska drużyna zwyciężyła ponadto w sztafecie biegów przełajowych. Z uczennicami współpracować zaczęły miejskie kluby sportowe, jak chociażby „Agros” z Chełma. „Ojcem” sukcesu wereszczyńskich sportsmenów był Mirosław Chudzik. W „Tygodniku Chełmskim” pisało o nim: *Jest to człowiek bardzo zaangażowany w upowszechnianie sportu, szczególnie wśród dzieci wiejskich. Dzięki niemu młodzież tej małej wiejskiej szkółki podnosi swą sprawność fizyczną, zyskuje wiarę w siebie, pozbywa się kompleksów tej zapadłej dziury*. W uznaniu za wyniki Kuratorium Oświaty i Wychowania zakupiło dla szkoły



Józef Papiński ze swoimi wychowankami na wsi - Wereszczyn 1969

dużą ilość sprzętu, głównie sportowego (np. łyżwy, piłki, narty, siatki).

Pod koniec lat 80-tych „wybuchł” konflikt pomiędzy dyrektorem Elżbietą Mróz, a jej poprzednikiem Henrykiem Wierzejskim. O sprawie kilkakrotnie pisano na łamach lokalnej prasy, a swój finał znalazł w prokuraturze. Zakończył się odejściem Henryka Wierzejskiego do szkoły w Wytyczynie.

Szkoła współcześnie

Na początku lat 90-tych kierownikiem szkoły został Mariusz Kloc i kiero-

wał nią do likwidacji. Z roku na rok uczęszczało do niej coraz mniej dzieci, stąd w 2004 r. wójt i radni Gminy Urszulin podjęli próbę jej likwidacji. Uczyło się wówczas 44 uczniów. Wraz z nią zlikwidowane miały być szkoły w Wytyczynie i Woli Wereszczyńskiej. Podczas głosowania nad uchwałą zdecydowana większość radnych sprzeciwiło się pomysłowi. Pojawiła się nawet propozycja powierzenia szkoły stowarzyszeniu edukacyjnemu, ale rodzice dzieci nie wyrazili zgody na takie rozwiązanie, jak również na dowożenie dzieci do szkoły w Urszulinie.

W roku szkolnym 2008/2009 do szkoły w Wereszczynie uczęszczało już tylko 36 uczniów. Mieszkańcy w Wereszczynie wójt Roman Wawrzycki podjął kolejną próbę likwidacji placówki, jednak wobec sprzeciwu radnych wycofał punkt z uchwałą o likwidacji szkoły z porządku obrad. W wywiadzie dla lokalnej gazety „Super Tydzień Chełmski” uzasadnił swoje postępowanie następująco: *Był to najlepszy moment, żeby zamknąć tę szkołę. Dzieci przenieśliśmy do Zespołu Szkół w Urszulinie. Nauczyciele mają tutaj trochę nadgodzin, więc moglibyśmy rozdzielić klasy i tym samym zatrudnić nauczycieli z Wereszczyna. Będziemy próbowali ponownie zamknąć tę placówkę. Pomysł taki pojawił się już rok temu, wtedy jednak nie było to możliwe bez konsultacji z mieszkańcami, nauczycielami i bez opinii związków zawodowych. ZZNP opinię wydał, ale negatywną. Mieszkańcy też byli przeciwni likwidacji placówki. Opinia związku nie jest wiążąca, i mimo, że była negatywna, to mogliśmy podjąć decyzję o likwidacji szkoły. W lutym 2011 r. przedstawił projekt uchwały przekształcającej szkołę w filię Zespołu Szkół w Urszulinie, ale radni odrzucili go w głosowaniu. Dopiero po śmierci wójta rada na sesji w maju 2012 r. przegłosowała uchwałę o likwidacji szkoły. Głos w sprawie zabrał także nowo-wybrany wójt Tomasz Antoniuk, który stwierdził: Obecnie wydatki bieżące związane przede wszystkim z rosnącymi wynagrodzeniami nauczycieli powodują, że gmin po prostu nie stać na utrzymanie małych wiejskich szkół.*

Choć szkoła mała, to przejawiała dużą aktywność. Prowadziła działania prewencyjne, organizowano szereg spotkań, pogadanek i imprez mających promować zdrowy tryb życia oraz przeciwdziałać patologiom. Mali szkolni sportowcy, trenowani przez Mariusza Kłoca, rokrocznie zajmowali wysokie miejsca w

siatkówce oraz tenisie stołowym na szczeblu powiatu, rejonu i województwa. W klasyfikacji generalnej Igrzysk Młodzieży Szkolnej, szkoła z Wereszczyna plasowała się w pierwszej trójce w Powiecie Włodawskim.

Dyrekcja z gronem pedagogicznym podejmowała szereg inicjatyw proekologicznych – za przygotowanie projektu „Cenna energia” szkoła znalazła się w gronie 4 szkół w Polsce wyróżnianych przez Polsko-Amerykańską Fundację Partnerstwo dla Środowiska. Dzięki środkom finansowym z zewnątrz udało się wymienić okna w szkole, pozyskać sporo sprzętu audiowizualnego i komputerowego oraz wzbogacić księgozbiór w bibliotece. Zakupy pomocy naukowych oraz materiałów realizowane były w głównej mierze ze środków pozabudżetowych. Realizowano kilka miękich projektów z EFS, dzięki którym dzieci mogły używać obiektów sportowych na wysokim poziomie, odwiedzać ciekawe miejsca oraz korzystać z dóbr kultury.

Dzięki współpracy z Centrum Edukacji Obywatelskiej w Warszawie udało się zaktywizować tak środowiska szkolne, jak i lokalne. Za szereg działań i inicjatyw szkoła otrzymała tytuł „Szkoły z klasą”, a w kolejnej edycji nauczyciele: M. Kloc, B. Jurko, Z. Buchcic i J. Woźnica zostali wyróżnieni honorowym tytułem „Nauczyciele z klasą”.



Ostatnie wręczanie nagród dla wychowanków - 2012

Od wielu lat szkoła osiągała wysokie wyniki egzaminów zewnętrznych, była najlepszą w powiecie i jedną z najwyższym wynikiem w województwie. Kuratorium Oświaty w Lublinie na bieżąco monitorowało pracę placówki, po kolejnej kontroli szkoła otrzymała ocenę wyróżniającą. W 2008 r. Mariusz Kloc i Jolanta Marciniak, za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania, zostali odznaczeni „Medalami Komisji Edukacji Narodowej”.

Adam Panasiuk, Mariusz Kloc

Pełniłem funkcję dyrektora szkoły przez ostatnie 20 lat. Jako dobry gospodarz, podejmowałem szereg działań dotyczących remontów i modernizacji placówki. Pozyskiwałem środki finansowe na unowocześnianie pracowni komputerowej i Centrum Informacji Multimedialnej, dbałem o odnawianie sal lekcyjnych i innych pomieszczeń szkoły. Na bieżąco wzbogacałem bazę dydaktyczną placówki, biorąc pod uwagę potrzeby zgłaszane przez uczniów i nauczycieli. Jako dyrektor, starałem się stwarzać wychowankom warunki do rozwijania samodzielności, kreatywności i zainteresowań. Umożliwiałem dzieciom korzystanie z zajęć pozalekcyjnych, uwzględniając zarówno uczniów z problemami dydaktycznymi, jak i tych, którzy chcą poszerzać swoją wiedzę i rozwijać zdolności. Myślę, iż dałem się poznać jako odpowiedzialny przełożony, wobec podległych mi nauczycieli i pracowników obsługi. W swoich działaniach starałem się motywować ludzi do aktywnej pracy, dostrzegać jej efekty, udzielać pochwał i nagród, a problemy rozwiązywać na zasadzie dialogu.

Zawsze starałem się kreować pozytywny wizerunek placówki i budować poprawne relacje między nauczycielami, a mieszkańcami środowiska lokalnego.

Moim celem było stwarzanie miłej i przyjaznej atmosfery w pracy oraz wspomaganie trudu nauczania i wychowania. Miałem przyjemność pracować z pedagogami, dla których praca była pasją.

Serdecznie dziękuję nauczycielom i wielu anonimowym osobom, którzy pomagali mi w działaniach dla zapewnienia dobrego funkcjonowania „Naszej szkoły”. Dziękuję rodzicom za wspieranie wysiłków wychowawczych; troska o wychowanie i kształtowanie tych młodych ludzi jest nadrzędnym celem tak rodziców, jak i szkoły. Chcę szczególnie podziękować długoletniej przewodniczącej Rady Rodziców, Pani Joannie Czajkowskiej, oraz Pani Joannie Jusiuk, która wspierała działania szkoły i dyrektora, działając w samorządzie gminnym. Jest wiele osób, którym należy się podziękowanie i pamięć, lecz nie mam odwagi wymienić nazwisk, ponieważ nie chcę nikogo pominać.

Z wyrazami szacunku Mariusz Kloc

Stowarzyszenie „Pod Wiatrakiem” w Zawadówce - kobieca siła



Zawadówka to mała, spokojna wieś, należąca do gminy Urszulin. Na jej terenie znajduje się drewniany dziewiętnastowieczny młyn, w którym mieszkańcy mieli zboże jeszcze 40 lat temu. Choć dziś nie spełnia on swojej roli, to został inspiracją do stworzenia przez mieszkanki Zawadówki pierwszej tego typu organizacji we wsi, a mianowicie - Stowarzyszenia „Pod Wiatrakiem”.

Jak wszyscy wiemy, kobiety to nie tylko płeć piękna. Panie z Zawadówki wykazały się inicjatywą i postanowiły utworzyć organizację, która będzie pomagać w propagowaniu okolicy oraz urozmaicać życie kulturowe mieszkańców. Miały zamiar bezpośrednio wpłynąć na rozwój swojej wsi. Chęć do działania i kobiecy zapał przyniosły efekty – w kwietniu 2012

roku powstało Stowarzyszenie „Pod Wiatrakiem”.

Główne cele Stowarzyszenia możemy wypisać w kilku punktach – są to m.in.: dbałość o rozwój wsi Zawadówka i okolic; organizowanie życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego; upowszechnianie kultury i wiedzy o Zawadówce i Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim; współudział w inicjowaniu i koordynowaniu świąt i rocznic związanych z dziejami Zawadówki i okolic. Jednak to tylko puste słowa, które nie obrazują w pełni ogromu ciężkiej pracy, wkładanej w Stowarzyszenie przez kobiety z Zawadówki.

Choć organizacja istnieje od niedawna, już możemy zaobserwować efekty jej działalności. Pod koniec kwietnia Panie zorganizowały tzw. „Imprezę jajczkową”, a miesiąc później – Dzień Dziecka. „Pod Wiatrakiem” wykazało się także na popularnej w naszej okolicy imprezie, tj. na Eko-Feście w Urszulinie. Panie zorganizowały tam konkurs „Śmieciomoda”, propagujący ekologię, ochronę środowiska i recykling. Doskonale wpisuje



Zarząd Stowarzyszenia „Pod Wiatrakiem”

się to w turystyczno-przyrodniczy charakter wsi Zawadówka, która leży nieopodal jeziora Łukie (największe jezioro PPN, prowadzi do niego ścieżka przyrodnicza „Spławy”). Jednak najważniejsze jest to, że konkurs dostarczył wiele radości wszystkim uczestnikom, a organizatorki zostały rozstawione na terenie całej gminy Urszulin i nie tylko.

„Pod Wiatrakiem” ma swoją siedzibę w budynku OSP w Zawadówce. W kwietniu 2012 roku Stowarzyszenie utworzyło 17 osób. Do pięcioosobowego zarządu należą zaś: prezes Magdalena Wesołowska-Gierlińska, wiceprezes Katarzyna Łoś, skarbnik Izabela Ryszkowska, sekretarz Karolina Dąbrowska oraz Iwona Tchórz – członek zarządu.

Te kobiety jako jedne z nielicznych wykorzystały swój potencjał i stworzyły organizację, która, choć została założona zaledwie parę miesięcy temu, już zaczyna wywierać pozytywny wpływ na życie mieszkańców wsi. Panie poświęciły swój czas oraz włożyły wiele ciężkiej pracy, by wspomóc rozwój Zawadówki. Dlatego powinniśmy doceniać ten wysiłek i brać przykład z ich zapału oraz niepomiernej chęci walki o poprawę jakości życia mieszkańców naszej okolicy.

Tekst: Sara Grabowska

Foto: Adam Panasiuk



Namiot Stowarzyszenia podczas Eko-Festu w Urszulinie

Męski Zespół Śpiewaczy „Pojezierze”

Zespół powołano do istnienia w 2004 roku w Uścimowie, przy Towarzystwie Przyjaciół Ziemi Uścimowskiej. Śpiewacy kultywują tradycje muzyczne z obszaru Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego. Pieśni z tej krainy pokazują przeplatające się wpływy tradycji Lubelszczyzny, Podlasia, Polesia oraz Wołynia. Zespół posiada w swoim repertuarze utwory religijne, obrzędowe, weselne oraz dziecięce – istniejące w tradycji ustnej, przekazywanej z pokolenia na pokolenie. Śpiewacy wykonują śpiewy bez towarzyszenia instrumentów, pokazując autentyczny sposób ich wykonywania.

Na terenie Gminy Uścimów zachowało się wiele cennych zabytków kultury muzycznej, przekazanych drogą ustną przez najstarszych mieszkańców gminy. Informatorem jest chociażby Józefa Mazur z Głębokiego. Cenne tradycje muzyczne zachowały się szczególnie w



„Pojezierze” w Filharmonii Lubelskiej

obszarze pieśni kościelnych: maryjnych, wielkopostnych, a szczególnie związanych z obrzędami przy zmarłych. Zespół posiada w swoim repertuarze zarówno ludowe piosenki i przyspiewki biesiadne, jak i najstarsze pieśni obrzędowe i kościelne.

W ostatnim czasie zespół zebrał i utrwała tradycyjne zabawy, piosenki i

wyliczanki dla dzieci, które były popularne na terenie gminy i w dużej mierze funkcjonują do dnia dzisiejszego. Członkowie zespołu wskrzesili najstarsze zapamiętane melodie zabaw dziecięcych i zaprezentowali je na jednym z koncertów dla dzieci „Smyki” w Filharmonii Lubelskiej. Podczas koncertu dzieci żywo reagowały i włączały się w zabawy, a rodzice z rozrzwieniem wspominali zabawy swojego dzieciństwa. Dodatkową wartością występu było to, że melodie zabaw dziecięcych zaśpiewano w zapomnianych już oryginalnych melodiach i rytmach, co dla słuchających było cennym wydarzeniem muzycznym.

Obecnie zespół pracuje nad wskrzeszeniem pieśni obrzędowych, śpiewanych w czasie żniw. Zostaną zaprezentowane podczas dożynek.

*Tekst: Ewa Kuszevska - kierownik zespołu
Foto: A. Wolińska*

Aktywni w Dębowcu

Dębowiec, to niewielka wieś w Gminie Urszulin, gdzie w ostatnim czasie zauważalny wśród mieszkańców jest wyraźny wzrost inicjatyw społecznych. Głównymi pomysłodawcami działań są radny Wiesław Kocot i sołtys Waldemar Jung.

Celem tych przedsięwzięć jest integrowanie społeczności lokalnych, pielęgnowanie miejscowych tradycji, podtrzymywanie więzi międzypokoleniowych a jednocześnie zwrócenie uwagi władz gminy na potrzeby inwestowania w wiejskie ośrodki kultury, do jakich pretenduje świetlica w Dębowcu.

Realizując te cele tutejsi „społecznicy” na przestrzeni roku zorga-

nizowali 4 otwarte uroczystości – zabawy Andrzejkową i Sylwestrową, Dzień Dziecka i Dzień Ojca. Udział w nich wzięli mieszkańcy Dębowca i okolicznych wsi oraz zaproszeni goście. Przybyłych podejmowano przy stołach suto zastawionych potrawami przygotowanymi przez miejscowe gospodynie. Organizatorzy zadbali również o oprawę muzyczną. Podczas ciepłych, letnich nocy tańce niejednokrotnie przenosiły się „pod chmurkę”, co oznacza, że zabawy były przednie.

Najliczniejszą uroczystością był zorganizowany już po raz drugi Dzień Dziecka. Uczestniczyło w nim sześćdziesięcioro dzieci z terenu całej Gminy Urszulin. Swoją osobą bawiących się zaszczylił wójt Tomasz Antoniuk i ks. proboszcz Maciej Głasek. Organizatorzy przygotowali dla najmłodszych wiele ciekawych zabaw – skoki w workach, przeciąganie liny, rodzinny mecz piłki nożnej i atrakcji m. in. przejażdżki na quadzie i kucyku, skoki na trampolinie, malowanie buzi i włosów. Były słodczyce, lody



Najbardziej zadowolone były dzieci



Młodzi siłacze w przeciąganiu liny

i pieczenie kiełbasek. Dużą furorę zrobił pokaz lotów paralotniarzy – Przemysław i Szczepan Trześniaków oraz spadający z nieba „deszcz cukierków”. Na zakończenie wszystkie dzieci otrzymały pamiątkowe dyplomy. Zabawa była niezwykle udana i trwała do późnego wieczora.

Przygotowywane i realizowane przez mieszkańców Dębowca uroczystości cieszą się dużym zainteresowaniem. Co raz więcej osób w nich uczestniczy. Świadczy to o potrzebie tego typu aktywności na współczesnej polskiej wsi. Organizatorzy zapewniają, że będą kontynuować zainicjowane przedsięwzięcia.

*Tekst: Agnieszka Grzegorzcyk
Foto: Przemysław Trześniak i Waldemar Jung*

Gmina Wierzbica druga w Województwie Lubelskim!!!



Zawodnicy z Wierzbicy dzielnie walczyli o wynik dla gminy

ciach, jedynie rozgrywki finałowe w siatkówce mężczyzn przełożono na późniejszy termin.



Tegoroczne XIII Wojewódzkie Igrzyska Ludowych Zespołów Sportowych, które odbyły się 29 lipca w Łukowie, okazały się szczęśliwe dla sportowców z Wierzbicy. W klasyfikacji ogólnej Wierzbica jako gmina zajęła wysokie drugie miejsce. W wyścigu o złoty puchar igrzysk wyprzedziła ją jedynie Gmina Rachanie z Pow. Tomaszowskiego. Sukces duży, gdyż do rywalizacji przystąpiły 44 gminy z 18 powiatów.

Zawody zgromadziły około 1,5 tyś. osób. Atmosfera panująca na boiskach i widowni była wspaniała, mimo gwałtownych burz i gradu, które dwa razy przerywały rozgrywki. Ostatecznie udało się zakończyć rywalizację w prawie wszystkich konkuren-

Na stadionie miejskim w Łukowie reprezentacja z Wierzbicy pokazała się z dobrej strony – nie tylko w konkurencjach drużynowych: koszykówce kobiet i mężczyzn, czy piłce nożnej mężczyzn, ale także powalczyła o medale w lekkoatletyce, rzucie łotką do tarczy, w konkursie bezpieczeństwa ruchu drogowego, czy też w dojeniu sztucznej krowy. Podobnie, jak w latach ubiegłych, oprócz dobrze znanych konkurencji sportowych rozgrywano zawody w dyscyplinach takich jak: konkurs siłacza, ujeżdżanie byka na symulatorze, przerzucanie opony traktorowej, przenoszenie worków z

piaskiem, przeciąganie liny, sztafeta sprawnościowa władz samorządowych. To właśnie te nietypowe konkurencje cieszyły się największym zainteresowaniem widzów - co więcej, zapewniały dobrą zabawę nie tylko kibicom, ale i samym uczestnikom rozgrywek. Ostatecznie sportowcy rywalizujący w Łukowie walczyli nie tylko o medale i puchary, ale także o to, by zakwalifikować się do reprezentacji Województwa Lubelskiego, która weźmie udział w ogólnopolskim finale igrzysk LZS w Opolu.

Tekst: Agnieszka Laskowska

Foto: Dominik Guz



Przedstawiciele gminy na podium



„Apetyt na Zdrowie” - tylko w Gminie Puchaczów

Szkoła Podstawowa w Ciechankach w dniu 20 lipca b.r. tętniła radością, a wszystko za sprawą festynu profilaktycznego „Apetyt na Zdrowie”, zorganizowanego przez Świetlice Profilaktyczno-

Wychowawcze z Ciechanek i Ostrówka oraz Stowarzyszenie „Nasza Świetlica - Pomocna Dłoń”. Patronat nad imprezą objął Wójt Gminy Puchaczów. Na wydarzenie przybyło liczne grono dzieci, rodziców i dziadków.

Festyn miał charakter zabawy, podczas którego rozegrane zostały liczne konkursy, tj. konkurs na sałatkę, konkurs plastyczny pt. „Nie pal, nie pij”, którego głównym celem było zwrócenie uwagi osobom pijącym i palącym, jakie konsekwencje poniesie ich organizm, trując się używkami. Nie obyło się oczywiście bez malowania twarzy dzieciaczkom, które cierpliwie wyczekiwały rysunków na swoich buziach. Firma „Prima”, pod przewodnictwem Pana Leszka Gęcy, zorganizowała liczne sprawnościowe zabawy przy muzyce. Kolejną atrakcją był pokaz udzielania pierwszej pomocy i pokaz gaśniczy, zorganizowany przez strażaków z OSP

Ciechanki i OSP Puchaczów. Wszystkie dzieci miały możliwość obejrzenia wozów strażackich, jak również spróbowania swoich sił przy konkurencji przeciągania liny – dzieci kontra strażacy. Oczywiście dzieci okazały się silniejsze. Maluchy na zakończenie imprezy przedstawiły zabawne skecze. Każdy uczestnik miał możliwość skorzystania z pysznego poczęstunku. Dzieci uczestniczące w zabawie otrzymały małe upominki, m.in. piórniki, piłki, maskotki, gry, puzzle, latawce, zestawy do tenisa stołowego, badmintonu, itp. O udanej imprezie świadczyły roześmiane twarze wszystkich uczestników zabawy.



Tekst i foto: Sylwia Janiuk

Muzyczne wspomnienie wakacji w GDK w Cycowie

Pierwsze tygodnie lipca w Gminnym Domu Kultury w Cycowie, to co roku okres wytężonej pracy. W tych dniach przygotowana jest specjalna oferta zajęć, warsztatów oraz zabaw dla dzieci i młodzieży.

W tym roku ofertę otworzyły trzydniowe warsztaty z batiku, podczas których uczestnicy mieli okazję poznać metodę zdobienia płótna za pomocą wosku i barwników do tkanin. Innymi ciekawymi spotkaniami plastycznymi były zajęcia malowania na szkle i porcelanie. W tym roku GDK, wychodząc



naprzeciw dużemu zainteresowaniu zajęciami muzycznymi, odbywającymi się w trakcie roku szkolnego, zaproponował warsztaty dla wszystkich chcących rozwijać swoje talenty z zakresu rytmiki oraz pracy z własnym głosem. Warsztaty bębniarskie poprowadził Jarosław Dyś - perkusista lubelskiego zespołu reggae *Come Yah*, związany z zespołem *Czarna Mamba*. Na zaję-



ciach pojawiły się zabawy wprowadzające w podstawy gry na bębnach. Spotkania wokalne poprowadziła Agnieszka Dębska - chórzystka zespołu *Gospel Rain*, wokalistka zespołu *Czarna Mamba*, gościnnie występująca w składzie *Miąższ*. Uczestnicy zgłębiali specjalistyczną wiedzę na temat śpiewu oraz emisji głosu. Uzupełnieniem wakacyjnych spotkań były zajęcia integracyjne dla najmłodszych oraz turnieje gier planszowych, które cieszyły się ogromnym zainteresowaniem.

Na zakończenie oferty letniej zostało zaplanowane „spotkanie – niespodzianka”, podczas którego specjalnie w tym celu zaproszony gość zadziwił publiczność wbijając gwoździem zamrożonym bananem, smażąc jajko na zimno oraz robiąc wielki wybuch... zimnej pary. To, oraz wiele więcej, widzowie mogli oglądać i doświadczać dzięki właściwościom ciekłego azotu. Po pokazie na uczestników czekały gry i zabawy animacyjne.

Tekst i foto: Agnieszka Błaziak



Dożynki Gminne w Puchaczowie

W dniu 26 sierpnia 2012 roku w parku w Puchaczowie odbyły się Dożynki Gminne. Uroczystość rozpoczęła się przemarszem korowodu dożynkowego i Mszą Św., po której odbyła się część oficjalna. Było powitanie gości, występy kapel ludowych, orkiestry dętej, i młodzieżowego zespołu wokalnego. Podczas Dożynek przeprowadzono konkurs na najpiękniejszy wieniec dożynkowy, nie zabrakło stoisk degustacyjnych i stoisk z rękodziełem ludowym. Dodatkowymi atrakcjami były rozgrywane mecze towarzyskie na kompleksie boisk sportowych „Orlik”.



Dożynki zorganizowano w ramach małego projektu, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Rolnego w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013, oś IV LEADER, działanie 413 „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju”.



*Tekst: Agata Hałas
Foto: UG Puchaczów*



Gmina Ludwin patrzy w przyszłość

Ludwin odważnie sięga po fundusze zewnętrzne. Kilka projektów, jak budowa targu i placów zabaw, czy utworzenie „Cyfrowej szkoły”, jest już w fazie realizacji. Kilka innych, w tym zakładanie kolektorów słonecznych w gospodarstwach domowych, budowa pomostu i sceny nad jez. Piaseczno czeka na pozytywną ocenę i akceptację. *Chcemy, żeby w naszej Gminie żyło się przyjemnie, spokojnie i wygodnie* – zapewnia wójt Andrzej Chabros.

„Poprawa warunków i jakości życia mieszkańców oraz wsparcie rozwoju społeczno-gospodarczego obszaru LGD poprzez aktywizację lokalnej społeczności oraz wykorzystanie i promocję walorów przyrodniczych, turystycznych i kulturowych Polesia” – taka misja przyświeca naszemu Stowarzyszeniu, które zostało powołane do życia przed 4 laty. Gmina Ludwin w poważny sposób traktuje główne założenia programu, aktywnie realizując stawiane cele. *W ostatnich miesiącach złożyliśmy kilka wniosków i jeśli zyskają one akcepta-*

produkty zdrowe, świeże i tańsze. Jest to też szansa dla rynku zbytu dla niedużych gospodarstw, producentów produktów regionalnych, których jest na Lubelszczyźnie wielu – mówił Marszałek Województwa Lubelskiego Krzysztof Hetman na portalu lubelskie.pl. Targ w Ludwinie znajdzie się pomiędzy Urzędem Gminy, budynkiem agronomówki i halą sportową. Plac zostanie utwardzony i wyłożony kostką, powstaną wiaty, budynek socjalny, sanitariaty i parking. Nowe miejsce handlu będzie służyło mieszkańcom i turystom, którzy każdego lata licznie odwiedzają Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie. *Targ otwiera przed nami szerokie możliwości. Ma szansę wpłynąć na rozwój lokalnej przedsiębiorczości, stwarza też możliwości promocyjne* – dodaje Andrzej Chabros. Ponadto tuż obok wybudowany zostanie nowy plac zabaw.

Innym wnioskiem, który już zyskał akceptację i będzie realizowany lada moment, jest program „Cyfrowa Szkoła”. To pilotażowa edycja. Zainteresowanie projektem było ogromne, dlatego o wyborze musiało zdecydować losowanie. Szczęście uśmiechnęło się do 29 placówek w województwie lubelskim, w tym Szkoły Podstawowej w Ludwinie. *Wszystkie szkoły*

Woźniak z Urzędu Gminy w Ludwinie, koordynujący akcję na poziomie samorządu. W ramach modelu zostaną zakupione komputery dla uczniów i nauczycieli, nowoczesne projektory, tablice interaktywne, wizualizery oraz cała infrastruktura sieciowa. Rządowe pieniądze pokryją 80% wartości całego przedsięwzięcia.

Akcje „Cyfrowa szkoła” i „Mój Rynek” są już zagwarantowane, ale Gmina Ludwin chciałaby znaleźć się w gronie beneficjentów również w innych projektach. Sporym wyzwaniem byłoby uczestnictwo w ramach Osi Priorytetowej VI Środowisko i czysta energia. *Przystąpiliśmy do konkursu razem z gminami: Wólka, Rybczewice i Spiczyn* – wyjaśnia wójt Andrzej Chabros – *Stawiamy na energię odnawialną i nie mieliśmy najmniejszych problemów, aby znaleźć chętnych. Listę zamknęliśmy na liczbie trzysta, jednak zainteresowanie było znacznie większe. Dzięki temu projektowi nasi mieszkańcy otrzymaliby kolektory słoneczne, w 85% finansowane z funduszy europejskich. Nie możemy tylko żyć dniem dzisiejszym, przede wszystkim musimy spoglądać w przyszłość.*

Gmina planuje także aktywne inwestowanie w turystykę, uatrakcyjnijając infrastrukturę wczasowiczom. Złożyliśmy wniosek o przyznanie pomocy finansowej w ramach działania „Odnowa i rozwój wsi” objętego PROW na lata 2007-2013. Nasz projekt dotyczy: budowy, przebudowy lub remontu infrastruktury turystycznej i jest bardzo innowacyjny. Jeśli zyska akceptację, a głęboko w to wierzymy, wówczas dokonamy rewitalizacji części południowej jez. Piaseczno. Plany mamy naprawdę imponujące. Chcemy zrobić ścieżkę pieszo-rollerową, pomost i scenę z widownią, gdzie latem moglibyśmy organizować różne imprezy. Do tego zaplanowaliśmy boisko do siatkówki plażowej, fitness, sanitariaty i oświetlenie. Myślę, że dzięki temu nasi turyści byłiby jeszcze bardziej zadowoleni i usatysfakcjonowani z pobytu w naszej gminie, pełniej korzystając z uroków czystych jezior, piaszczystych plaż, pachnących łąk i lasów.

Tekst: Artur Ogórek
Foto: UG Ludwin



Na spływie kajakowym
Koncert pieśni prawosławnych
w Dratowie



cję, istotnie wpłynęłyby na zmianę oblicza naszej Gminy – przyznaje wójt – *Otrzymaliśmy już dofinansowanie na wybudowanie nowoczesnego targowiska, które odmieni wygląd centrum Ludwina. Dofinansowanie z unijnych pieniędzy wyniesie 771 960 zł, a całkowity koszt inwestycji wyliczyliśmy na 1 374 425,50 zł. Inwestycję zrealizujemy w przyszłym roku. Dzięki targowiskom skróci się droga od producenta do konsumenta, który będzie mógł kupować*

podstawowe z naszej gminy sporządziły oraz złożyły bardzo dobre wnioski aplikacyjne. Jednak ilość środków była ograniczona i pieniędzy wystarczyło tylko dla nielicznych. Pomyślny przebieg programu pilotażowego stwarza okazję na pozyskanie dofinansowania dla kolejnych szkół także w przyszłym roku – zaznacza Michał

WARTO WIEDZIEĆ, WARTO PRZECZYTAĆ,

czyli kilka słów o tym, co się u nas wydarzyło i co się odbędzie



Rajd rowerowy „Śladami historii”

Tym razem relację z bardzo ciekawej inicjatywy, tj. rajdu rowerowego na trasie Wytoczno - Stare Załucze chcielibyśmy przedstawić za pomocą rymów, którymi Pani **Maria Kozłowska**

podzieliła się ze swoimi wrażeniami.

*Rajd rowerowy 17.06.2012 roku, wiele atrakcji do zwiedzania co kroku.
Przy wspaniałej dokumentacji pana Adama Panasiuka,
Który niuanse historii - od bardzo dawnej, do aktualnej wyszukał,
Mamy możliwość poznać naszego regionu różne strony i twarze,
Do tego wszystkiego zachęcają nas nasi ODJAZDOWI BIBLIOTEKARZE.*

*Trasa rajdu ciekawa - ktoś powie, że poza opłotkami,
A właśnie ile strasznych, ważnych zdarzeń historycznych,
Działo się w przeszłości nie w centrum, a gdzieś na bagnach,
Daleko od rodziny, pod osłoną nocy, a też za naszymi podwórkami.*

*Wróciliśmy na chwilę do okropności ostatniej wojny,
Przypomniał nam tragiczne sceny - ŻYWI ŚWIADEK.
Los zrządził, że żyje, pamięta i mówi, mimo upływu lat przeżywa,
Jego prawda przekazywana jest taka wstrząsająca,
Słowa i argumenty przekonują, że między ludźmi w życiu różnie bywa.*

*Region nasz w tradycję przebogaty,
Możemy się o tym przekonać oglądając na fotografiach,
Stroje regionalne prostaczków naszej ziemi i możnych panów szaty.
Kultur ci u nas od dawien dawna dostatek.
Wszystkich ziemia tu wykarmiła, mimo, że nie wszędzie urodzajna była.
Poszukiwacze chleba drzewa karczowali, pola uprawne lasom wyrwali.*

*Z przybyszami szła nowa kultura, wyznanie, modlitwa, obrzędy,
Aktualnie mamy tylko szczątki cmentarzy po nich wszędy.
Powstał na naszym terenie POLESKI PARK NARODOWY,
Strzeże naszej fauny, flory i zwierza,
Dba o środowisko i nasz region taki czysty, zdrowy.*

*Mamy wspaniałą zbiór - miejsce pamiętek, eksponatów,
Pigułkę dawnych rolniczych podstawowych narzędzi pracy,
Wszyscy jesteśmy darczyńcami
I tak dzięki naszym dziadkom, ojcom,
Dzięki nam samym, podziwiamy nasz region
Przekazujemy naszym dzieciom jako bardzo ważne trofeum,
Odwiedzajmy jak najczęściej
nasze ZAŁUCKIE MUZEUM.*

Stare Załucze
Maria Kozłowska

Każdy odpoczynek,
to lekcja historii lokalnej →
- tym razem Michałowa



Sobótki w Uścimowie

Sobótki w Gminie Uścimów to tradycja. Organizujemy je w Starym Uścimowie nad jeziorem Maśluchowskim. Wszystkich chętnych zapraszamy w przyszłym roku.



W tym roku impreza odbyła się w dniu 24 czerwca. Zaproszone zostały m.in. panie ze stowarzyszenia Forum Wsi z Nowej Jedlanki, które na uroczystość przyjechały... rowerami.

Pogoda w tym roku dopisała - burze i nawałnice ustąpiły miejsce czerwcowemu słońcu. Dzieci przygotowały wianki, młodzież część artystyczną. Wystąpił problem z dostępem do jeziora, ale wszystkim pomógł „wodnik” (w długich rybackich butach) - zaniósł wianki na wodę. Było ognisko, kiełbaski oraz wspólne śpiewanie piosenek biesiadnych. Najbardziej było słyhać męskie głosy z zespołu Pojezierze. Wszyscy uczestnicy bawili się znakomicie.

Tekst i foto: Józefa Werduch



Rowerem przez bagna Poleskiego Parku Narodowego



Ostatni weekend sierpnia w Poleskim Parku Narodowym to czas spędzony na dwóch kółkach. W zadaniowym rajdzie rowerowym

Zachęcamy Państwa do poznawania Poleskiego Parku Narodowego na rowerze. W siedzibie PPN czeka na Was 30 rowerów i wiele pięknych oraz ciekawych tras do przebycia.

Dzieci i młodzież ze szkół podstawowych oraz gimnazjów zapraszamy do wzięcia udziału w kolejnej edycji jesienno-rajdu rowerowego „Nałęcz”, który w tym roku odbędzie się w dniu 20 września.



wym „Rowerem przez bagna PPN” organizowanym w dn. 24-26.08.2012 r. udział wzięło ok. 100 osób. Uczestnicy mieli okazję przekonać się o tym, że Poleski Park Narodowy to wymarzone miejsce dla rowerzystów. W ciągu trzech dni pokonano przeszło 150 km. po drogach biegnących przez PPN i okolice. Rajd miał charakter zadaniowy, dlatego uczestników podzielono na 10 drużyn, które prowadzili doświadczeni przewodnicy Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego. Każda grupa rozwiązywała zadania nie tylko teoretyczne, które wymagały zarówno wiedzy na temat PPN, jak i uważnego obserwowania trasy rajdu. Część teoretyczną uzupełniały konkurencje praktyczne, podczas których było dużo zabawy i śmiechu. Nie lada wyzwaniem okazało się rozpoznawanie szyszek z różnych gatunków drzew (z zawiązanymi oczami), rzut oponą od roweru do celu, czy bieg w woderach parami, ze związanymi nogami.

Rajd okazał się fantastycznym sposobem na spędzenie wolnego czasu, tym bardziej, że wielu uczestników przyjechało z całą rodziną. Najmłodsza rowerzystka miała 4,5 roku i dzielnie towarzyszyła rodzicom przez cały czas trwania rajdu.



Więcej informacji znajdziecie Państwo na stronie: www.poleskipn.pl lub u pracowników Zespołu ds. edukacji i udostępniania Parku – tel. 82 5713071 (w. 48).

*Tekst: Agata Panasiuk
Foto: Andrzej Różycki,
Anna Myka-Raduj,
Agata Panasiuk*





Festyn Ekologiczny w Cycowie



W dniu 1 czerwca 12 roku na kompleksie boisk sportowych „Orlik” przy Zespole Szkół w Cycowie odbył się Piknik Ekologiczny, podsumowujący IV edycję Konkursu Ekologicznego pn. „Odpady segreguję – czyste środowisko zyskuję”.

Podczas tegorocznego konkursu chęć uczestnictwa zadeklarowało 217 uczniów, z czego nagrodzono 168 uczniów z 7 szkół z terenu gminy Cyców (szkoły z Cycowa, Garbatówki, Głębokiego, Malinówki, Stawku oraz filie z Bekieszy i Świerszczowa). W ramach konkursu głównego rozdano 15 rowerów, deskorolkę, 14 śpiworów, 14 zegarków, 30 kasków rowerowych, 66 piłek, 23 gier planszowych i 4 komplety puzzli.

Ogółem w tej edycji konkursu uczniowie zebrali razem: 10.143 kg makulatury, 42.460 butelek ze szkła bezbarwnego, 25.189 butelek ze szkła kolorowego, 106.453 puszek aluminiowych i 157.341 butelek typu PET.

Piknik uświetniły dwa dodatkowe konkursy: plastyczny oraz na najciekawszą budowlę z odpadów. Łącznie wzięło w nich udział 60 uczniów.

Projekt był dofinansowany ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie.

*Tekst: Monika Rutkowska
Foto: Tomasz Cybulski*



Wójtowie Jan Baczyński vel Mróz i Wiesław Piłka wręczający nagrody

Frekwencja - pomimo brzydkiej pogody - dopisała



Za nami Dni Gminy Cyców 2012

Sobota 11 sierpnia upłynęła pod znakiem sportu i rozrywki. W strzelectwie z KBKS najlepiej wypadli Pani Katarzyna Modrzyńska i Pan Mariusz Dyś. Bardzo zacięte były rozgrywki w piłkę siatkową – startowały 4 drużyny, a zwycięstwo odniósł Alex Oil. Zespół Lazar rozgrzał uczestników dyskoteki z radiem Bon-Ton, która trwała do 3⁰⁰-ej rano.

Niedziela 12 sierpnia rozpoczęła się od części religijno-patriotycznej. Po mszy św. złożono wieńce pod pomnikiem wdzięczności i na mogile poległych ułanów. Od 13⁰⁰ prezentowały się zespoły taneczne z Zespołu Szkół im. 7 Pułku Ułanów Lubelskich w Cycowie. Szkoły Podstawowej

w Malinówce, Świerszczowianie, Rivel z Kopiny oraz zespoły z GDK Cyców. Pomimo deszczu po godz. 16⁰⁰ impreza trwała do godz. 2⁰⁰ w nocy. Jak się okazuje, mnogość i atrakcyjność oferty programu wygrała z deszczem.

*Tekst: Jan Baczyński vel Mróz,
foto: Tomasz Cybulski*



Na festynie promowała się „Szlachetna Paczka”



W strzelectwie umiejętności sprawdzała także lokalna władza
W niedzielę scenę zapętniły barwnie ubrane zespoły



Mieszkańcy oraz goście wypoczywający na terenie gminy Urszulin mieli okazję wziąć udział w zawodach i konkursach, które w dniu 19 sierpnia odbyły się podczas Festynu Kulturowego w Grabniaku nad jeziorem Rodcze. Festyn zorganizowano w ramach projektu „Urszulin – po pracy, Polesie” promocja marki lokalnej, jako części marki regionu

współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2007-2013, Oś Priorytetowa: II Infrastruktura ekonomiczna, Działanie 2.4, Schemat B.

Podczas zawodów wędkarskich w kategorii dorosłych pierwsze miejsce zajął Tomasz Kędziński z Wereszczyzna, w kategorii młodzieżowej 11-16 lat – Krystian Karmaciuk z Wytyczna, a w kategorii do lat 10 – Michał Dobrzyński z Wytyczna. W konkursie na grillowaną rybę wzięło udział dwóch panów: Waldemar Jung i Wiesław Kocot z Dębowca, którzy zajęli ex aequo pierwsze miejsca. W konkursie kulinarnym „Przyrządzamy rybę” najlepsze okazały się potrawy: „Ryba w praw-

dziwkach” Alicji Janiuk z Starego Załucza (I miejsce), „Waż” Krystyny Dybek z Kołacz (II miejsce) i „Ryba w chipsach” Jolanty Rutkowskiej z Dębowca (III miejsce). Bezkonkurencyjna okazała się Aleksandra Dąbrowska z Zawadówki, w konkursie na najśmieszniejsze przebranie rybackie, przebierając się za małą syrenkę. Najlepszą wiedzę wędkarską popisali się Artur Kubik z Wytyczna i Marcin Kędziński z Łęcznej. W skrobaniu ryby na czas najszybsza była Alina Duszyńska z Lublina, a woderem najdalej rzuciła Anita Głowacz z Zawadówki. W wyławianiu jabłka z miednicy najlepszy był Igor Kozak z Lublina. Wszyscy zawodnicy otrzymali nagrody rzeczowe i upominki.

Prócz zawodów i konkursów zostały przedstawione scenki obrzędowe

„Wesele” w wykonaniu Seniorów z Urszulina, „Obróbka Inu” – Wesołe Sasiadki z Kołacz, „Zrękowiny” – Cycowianie z Cycowa, „Swaty przy grochowie” – Załuczanie ze Starego Załucza. Dzieci z Andrzejowa wcieliły się w role bohaterów bajki, prezentując widowisko „Kopciuszek”. W pokazach kulturowych nie zabrakło również efektów warsztatów teatralnych, które odbywały się w Urszulinie przez okres wakacyjny. Młodzież i dzieci przygotowały pod okiem instruktora widowisko „Świtezianka”, które spotkało się z ciepłym przyjęciem publiczności.

Świetną zabawę na Festynie zagwarantowały również koncerty zespołów „SAAK”, „Trzy Majtki” z Gdańska oraz gwiazda wieczoru - „Orkiestra Dni Naszych”. Imprezę zakończyło wypuszczenie lampionów szczęścia.

*Tekst: Grażyna Konias
Foto: Magdalena Kępa,
Radosław Olszewski*



↑ Były występy solistów, zespołów
← obrzędowych i coś do degustacji



Widowisko obrzędowe „Wesele” w wykonaniu zespołu „Seniorzy”



Wakacje 2012 roku - podsumować czas...

Mimo, iż wakacje są już poza nami myślę, że warto podzielić się fajnymi pomysłami na organizowanie czasu dzieciom, które przebywają podczas lata w swoich rodzinnych miejscowościach. Dla osób, które „gościnnie” odwiedzają nasze wsie, to także ciekawa forma odpoczynku - bo inna niż na co dzień w mieście.

Większość naszych miejscowości posiada odnowione budynki świetlic wiejskich, pobudowane place zabaw. *Dzięki temu, aż chce się coś wspólnie robić i sporo się robi!*... Nie we wszystkich miejscowościach są etatowi pracownicy świetlic, jednakże nie jest to przeszkodą do działań, jeśli są zaangażowani i otwarci ludzie - komentuje wolontariuszka z Malinówki. Właśnie na bazie świetlicy w Malinówce, dzięki zaangażowaniu pań - członkiń KGW, w drugiej dekadzie lipca zorganizowane zostały różne zajęcia aktywizujące dzieci, pod ciekawym hasłem: „Wakacje z pracowitą mrówką i elegancką ważką”. Dzieciaki uczestniczyły w warsztatach artystycznych, uczyły się zasad savoir-vivre, były także różnego typu zabawy ruchowe na placu zabaw i boisku. Wizyta jednostki OSP w Cycowie stała się niesamowitym

był wyjazd nad jezioro całymi rodzinami!

Nieco inną formę zajęć wakacyjnych przyjęto w Kopinie, a mianowicie - questing. Cóż to takiego? Jest to jeszcze mało rozpowszechniona na naszym terenie forma spędzania czasu, polegająca na odkrywaniu nie-



znanych, ciekawych i interesujących miejsc w najbliższej okolicy, poprzez wędrowkę pieszą lub rowerową po nieoznakowanych szlakach, przy pomocy odręcznie przygotowanej mapki i wierszowanych podpowiedzi. Wspomniane questingi wiodły uczestników w różne ciekawe miejsca, nie tylko z dziedzictwa kulturowego miejscowości, ale także nad jezioro Rotcze, czy też do gospodarstwa agroturystycznego Marynka. Ostatni quest, odbywał się w niecodzienny sposób, bo uczestnicy odkrywali miejsca ciemną nocą, wędrując z zapalonymi pochodniami. Była też noc spędzona w świetlicy - mało snu, dużo zabawy... Uczestnicy nie tylko bawili się i odpoczywali, ale także wykonywali prace porządko-



we w miejscach ważnych historycznie. Taka forma odpoczynku jest naprawdę interesująca, bo angażuje wszystkich i zawiera w sobie tajemnicę, a każdy to lubi... Oto krótki fragment jednego z questów:

„Przez pola, lasy - by odkryć historię i dawne czasy”

(...) Idziesz na południe - jak wskazuje droga. Kilkadziesiąt metrów wśród pól, aż po prawej pojawi się skrzyżowanie - czyli na zachód odno-ga...

Kieruj się Odkrywco - hen przed siebie patrz, aż dojdiesz do lasku z brzoźek złożonego, tak by ci ułatwić powiem, że naprzeciwko lasku świerkowego. Miejsce to niegdyś ważną rolę odgrywało, bo w tym mniej więcej miejscu smołę się wypalało (...)

Ciekawych pomysłów gratulujemy i do naśladowania zachęcamy...

Tekst: Małgorzata Leszczyńska

Foto: Archiwa świetlic w Malinówce i Kopinie



przeżyciem dla uczestników zajęć, bo „z bliska” mogli poznać sprzęt strażacki, porozmawiać o pracy strażaka, a także przymierzyć hełm, czy wejść na wóz bojowy... Miłym akcentem kończącym wspólne zajęcia





Punkty przedszkolne w Gminie Cyców



W sierpniu minął już rok, od kiedy Gmina Cyców rozpoczęła realizację projektu „**Punkty Przedszkolne szansą edukacyjną dla dzieci wiejskich z Gminy Cyców**” w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Podsumowując pierwszy rok działalności 8 punktów przedszkolnych

możemy z pełnym przekonaniem stwierdzić, że projekt cieszy się dużym zainteresowaniem wśród mieszkańców gminy. Nasze przedszkola zapewniają najmłodszym warunki do systematycznego zdobywania nowej wiedzy i umiejętności, o które tak trudno na wsi, dlatego rodzice chętnie posyłają dzieci do punktów przedszkolnych, aby mogli spędzić aktywnie czas, wśród grona swoich rówieśników.



Maluchy ze Stawku



Maluchy z Kopiny



Maluchy z Bekieszy



Maluchy z Malinówki



Maluchy z Garbatówki



Maluchy z Janowicy



Maluchy z Głębokiego



Maluchy ze Świerszczowa

Pierwszy rok, to 89 dzieci i ich rodziców objętych wsparciem w ramach projektu. Bogata oferta zajęć dodatkowych: język angielski, gimnastyka korekcyjna, rytmika, zajęcia logopedyczne prowadzonych w trakcie roku szkolnego zapewniły prawidłowy rozwój naszym wychowankom i ukierunkowały ich zdolności. Obserwując poczynania maluchów uczęszczających do punktów przedszkolnych, widzimy jak duże postępy i zmiany zaszły w ich rozwoju w ciągu ostatniego roku. Widzą to także rodzice dzieci, którzy coraz częściej i liczniej zgłaszają się do nas, aby zapisać swoje pociechy do przedszkola. Świadczą o tym chociażby ostatnie spotkania informacyjne z rodzicami, które odbyły się w dniach 16-21 sierpnia 2012 roku, mające na celu zapoznanie ich z ideą projektu oraz z obowiązującymi procedurami uczestnictwa dzieci i ich samych w projekcie. Zajęcia w naszych punktach przedszkolnych realizowane są przy dużym zaangażowaniu i współudziale rodziców, którzy oprócz pełnionych dyżurów wspomagających pracę wychowawców, chętnie biorą też udział w warsztatach plastycznych i dniach otwartych, podczas których mogą aktywnie i twórczo spędzić czas ze swoimi pociechami. Z myślą o rodzicach zaplanowane są także konsultacje z psychologiem i pedagogiem, które wspomagają ich w rozwiązywaniu problemów edukacyjnych, rozwojowych i wychowawczych.

Ale nasze punkty przedszkolne,



to nie tylko nauka i zajęcia dodatkowe dla maluchów. W ciągu minionego roku dzieciaki miały okazję do spotkań z ciekawymi ludźmi. Byli to m.in.: klauni, policjanci, pielęgniarki, górnicy. Maluchy mogły także przyrzeć się pracy garncarza, bibliotekarza, piekarza, a także z bliska zobaczyć sklepienie niebieskie. Ponadto brały udział w wycieczkach do: gospodarstwa agroturystycznego w Sernikach i w Wólce Cycowskiej, zoo w Zamościu, teatru, były też częstymi gośćmi w Przedszkolu Samorządowym w Cycowie.

Na stałe w nasz harmonogram wpisały się spotkania integracyjne i okolicznościowe, na które chętnie przybywają nie tylko dzieciaki i ich rodzice, ale także dziadkowie, babcie, wujkowie, ciotce i inni zaproszeni go-

ście. Podczas tych spotkań przedszkolaki nie tylko mogą wykazać się zdobytymi dotychczas umiejętnościami, ale nabywają też śmiałości i stają się bardziej otwarte w kontaktach społecznych. Uroczystości te organizowane

boiska przy Punkcie Przedszkolnym w Kopinie. Tego dnia wszystkie maluchy z 8 punktów przedszkolnych spotkały się w jednym miejscu i zaprezentowały wspólny program artystyczny, nagradzany gromkimi oklaskami i uśmiechem radości ze strony gości. Śpiewając, recytując i tańcząc pokazały, czego nauczyły się przez rok w przedszkolu. Z rąk Wójta i Zastępcy Wójta dzieci otrzymały jednakowe dyplomy i upominki. Impreza zakończyła



Pasowanie na przedszkolaka

są w ciągu roku z różnych okazji, a mianowicie: pasowania na przedszkolaka, Mikołajek, Choinki, pierwszego Dnia Wiosny, Dnia Mamy i Taty, Dnia Dziecka oraz zakończenia roku szkolnego. Na każdym z tych spotkań maluchy otrzymują upominki, których zakup jest współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, natomiast całość umiła zawsze słodki poczęstunek dla wszystkich, współfinansowany także ze środków unij-



W gospodarstwie agroturystycznym „Cyganówka”

się poczęstunkiem i słodką niespodzianką – tortem przygotowanym przez rodziców. Spotkanie to było też okazją do pożegnania się z przedszkolem dla dzieci kończących edukację przedszkolną, które od nowego roku szkolnego wkroczą w szkolne mury.



Górnik, pielęgniarka i policjant na spotkaniach z maluchami



nych. Ostatnim takim spotkaniem podsumowującym pierwszy rok realizacji projektu było zakończenie roku przedszkolnego. Uroczystość ta miała miejsce 2 lipca 2012 roku na terenie

My już dzisiaj z niecierpliwością czekamy na rozpoczęcie nowego roku przedszkolnego 2012/2013, na nowe wydarzenia i atrakcje w naszych punktach przedszkolnych. Mamy nadzieję, że będzie ich niemało... Wszystkich chętnych, którzy do tej pory nie słyszeli o naszym projekcie, zapraszamy do odwiedzenia strony internetowej Urzędu Gminy www.ug.cycow.pl. W zakładce „punkty przedszkolne” znajdą Państwo wszystkie informacje i przebieg dotychczasowych i planowanych wydarzeń.

*Tekst: Ewelina Stopa
Foto: Archiwum Biura Projektu*

W bieżącym numerze postanowiliśmy zaprezentować smaczne i efektowne potrawy serwowane na dożynkach Powiatu Łęczyńskiego, które odbywały się w Milejowie. Zachęcamy do zapoznania się z recepturami i samodzielnego przygotowania polecanych potraw.

Jęczmieniak wiejski

(Stowarzyszenie Kobiet Powiatu Łęczyńskiego)



Składniki: 1 szkl. kaszy pęczak, 1 szkl. fasoli „Jaś”, 1 kg warzyw (marchew, pietruszka, seler, cebula, por), 1/2 kg pieczarek uduszonych na oleju, 1/2 kg wędlin - mogą być okrawki, przyprawy.

Przygotowanie: Kaszę oraz fasolę z dodatkiem kminku ugotować oddzielnie, natomiast warzywa i pieczarki pokroić w paski i udusić. Wszystkie składniki połączyć, pod koniec wkroić 1/2 kg wędliny i przyprawić do smaku majerankiem, zielem angielskim, papryką słodką, solą i pieprzem. Chwilę pogotować lub zapiec.

Od autorki: Potrawa tradycyjna, jednogarnkowa, bardzo syta.

Wieniec z żeberk pieczonych w miodzie, podany na duszonych kurkach

(PUB-30 w Łęcznej)



Składniki: Żeberka, przyprawy (sól, pieprz, czosnek, marynata do mięsa), kurki, masło, śmietana kremówka, natka pietruszki.

Kącik kulinarny

Przygotowanie: Żeberka w całości (nie porcjowane) z połowy tuszy wieprzowej zamarynować w przyprawach na 5-6 godz. Po tym czasie zwinąć w wieniec (od najszerszej do największej strony). W końcowej fazie pieczenia polać zaprawą miodową - upiec na złoty kolor.

Sos kurkowy: Kurki oczyścić, obgotować, przyprawić do własnego smaku, dodając masło, a na koniec śmietankę. Polać upieczony wieniec. Oprószyć natką pietruszki.

Bramborak

(Gospodarstwo Agroturystyczne „Marynka” w Wólce Cycowskiej)

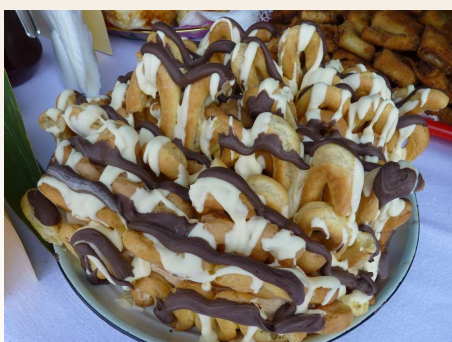


Składniki: Schab, starte ziemniaki, przyprawy, jajka, mąka, olej do smażenia, pieczarki, kiszona kapusta.

Przygotowanie: Schab rozbić na cieniutki kotlet i przyprawić. Obtoczyć w cieście przygotowanym, jak na placki ziemniaczane. Usmażyć na złoty kolor. Podawać na gorąco, polane sosem pieczarkowym i surówką przygotowaną z kiszonej kapusty.

Ciasto „Góry”

(KGW z Jasieńcu)



Składniki: Forma do babki (bez kominka), 30 podłużnych biszkoptów, 0,5 l. śmietany kremówki, 2,5 g. żelatyny, pół szklanki wody, czekolada gorzka, czekolada biała.

Przygotowanie: Żelatynę należy wymieszać bardzo dokładnie z wodą. Gdy nieco napęcznieje, należy dosypać cukier. Wszystko trzeba podgrzać, ale nie doprowadzić do gotowania! Całość należy pozostawić do wystygnięcia. Masę trzeba wlewać do miksera, który już miksuje.

Biszkoptami wyłożyć dno i boki formy. Rozłóż warstwę masy na biszkoptowym spodzie. Przełóż kolejną warstwę biszkoptów i układaj na przemian warstwę masy i biszkoptów. Zakończ warstwą biszkoptów, płaską stroną góry. Przykryj formę talerzem i wstaw do lodówki na co najmniej 4 godz. Odwróć formę do góry dnem i wyjmij ciasto. Udekoruj je białą i ciemną czekoladą.

Eliksir młodości z bazylią

(Elżbieta Wrońska - Łęczna)



Składniki: 15 szt. liści bazylii, skórka z cytryn, 0,5 l. wódki (żytniej), 10 cm arcydzięgla (pociąć w krótkie kawałki), 4 goździki, odrobina imbiru, 1 szkl. miodu gryczanego.

Przygotowanie: Wszystkie składniki połączyć i odstawić na 4 dni. Po tym czasie przecedzić i odstawić w suche, ciemne miejsce na kilka miesięcy.

Od autorki: Nalewka ma właściwości oczyszczające organizm z toksyn. Korzystnie wpływa na zdrowie i poprawia samopoczucie, a także zmniejsza ryzyko chorób cywilizacyjnych.

Przepisy opracowali i sfotografowali pracownicy Wydziału Funduszy Europejskich Starostwa Powiatowego w Łęcznej

Smacznego